Nr. 277 (5897) Cz

WARSZAWA, PIĄTEK 3 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Związki zawodowe

wobec oświadczenia p. premjera Kozłowskiego

Pan premjer Kozłowski ze swoistą szczerością wypowiedział kilka uwag na temat związków zawodowych. Uwagi jego byłyby cenniejsze, gdyby wyraźnie i jasno powiedział, że ma na myśli te formy ruchu zawodowego, które wyrosły na niezdrowej niwie stosunków „sanacyjnych".

Niestety, pan Kozłowski tego nie powiedział. A szkoda! Publiczną bowiem jest tajemnicą, że ZZZ. i BBS. mają bardzo duży wpływ na pośrednictwo pracy, miejscami nawet żaden bezrobotny nie może dostać się do pracy bez uprzedniego zapisania się do jednej z tych dwuch organizacyj.

Klasowe związki zawodowe, zwane powszechnie na zachodzie Europy wolnemi związkami, mają swoją chlubną kartę nietylko dlatego, że powstały z przymusowych organizacyj, ale i dlatego jeszcze, że w klasie robotniczej krzewiły instytnkty społeczne, w szczególności wychowały robotników na świadomych obywateli swojego kraju. Że związki wolne prowadzą walkę klasową, że w chwili załamania się ustroju kapialistycznego przyłączają się do programu partyj socjalistycznych — nie jest objawem złym, lecz dodatnim. Polskie klasowe związki zawodowe od chwili odzyskania niepodległości prowadzą systematycznie wielką akcję wychowawczą, w ostatnich zaś czasach borykają się z trudnościami natury politycznej. Bardzo rozpowszechnione są wypadki, iż starostowie wtrącają się do wewnętrznego życia związkowego, wpływają na bardziej świadomych robotników, pod groźbą utraty pracy, by opucili szeregi klasowych związków zawodowych, a wstąpili do związków „sanacyjnych", Akcja ta jest szkodliwa z każdego punktu widzenia. Deprawuje bowiem słabsze jednostki, a niszczy moralnie i fizycznie zdrowe i duchowo mocne jednostki. Są wypadki, że ludzi, którzy długie lata spędzili w katordze carskiej, pozbawia się pracy za to, że mają odwagę przyznawać się do Polskiej Partji Socjalistycznej i śmiało i z odwagą bronią sztandaru związków, do których należą.

Nie wiem, komu zależy na tem, by niezależny ruch zawodowy, który walczy z chciwością kapitalistów, podkopywać i niszczyć. Czy Państwu? — Nie. Rządowi? — Także nie, bo Rząd, świadomy swoich celów, nie może dać posłuchu tym doradcom, którzy pomimo opieki władz administracyjnych nie potrafili pozytywnie ani wychowywać swoich członków, ani też nie stworzyli własnej idei społecznej.

Weźmy do ręki pierwszy lepszy numer „Frontu Robotniczego", albo jakiekolwiek wydawnictwo Legjonu Młodych. Tam dopiero jest powódź najdzikszej demagogji, która może równać się z najbardziej nieodpowiedzialną demagogją małowyrobionych społecznie komunistów.

Ileż to mamy wypadków, że lokalne władze administracyjne patronują w tworzeniu się różnych lokalnych związków i związeczków, które egzystują tylko niewybredną i nieprzebierającą w środkach demagogją. A ileż jest wypadków, że jegomość przywłaszcza sobie pieniądze i potem udaje się pod skrzydła „sanacyjnych" związeczków. Najwięcej mętów grupują w swoich szeregach związki B. B. S.

Pan premjer powiedział w swojem oświadczeniu, że bez pomocy państwa „świat pracy najemnej długo jeszcze nie znajdzie dla siebie właściwych form organizacyjnych, a przez to długo jeszcze w organiźmie państwa nie będzie odgrywał tej roli, jaka mu jest przeznaczona". Wiemy dobrze, że doradcy naszeptują p. premjerowi różne pomysły. My nie będziemy naszeptywać nic, nie mamy bowiem nic do ukrywania. Stoimy niezłomnie na stanowisku, iż Państwo ma dostateczną kontrolę nad działalnocią organizacyj zawodowych, w szczególności po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o stowarzyszeniach. Cóż więcej Państwo ma do robienia w tej sprawie? Czy wpływanie na pracowników najemnych, jak się wyraża pan premjer, do jakich związków mają należeć, uporządkuje stosunki w związkach zawodowych, czy ułatwi ludności pracującej walkę o lepsze jutro?

Nie! Tak samo jak nie ułatwia tendencyjny stosunek mniejszych lub większych urzędników państwowych do tych, którzy są zorganizowani w naszych klasowych związkach zawodowych, które powstawały nie dla potrzeb chwilowych, ani nie z kaprysu dymisjonowanych dygnitarzy, którzy nudzą się przy pobieraniu emerytury i chcą swoją starczą złość i zemstę przenieść na wielki ruch, który powstał nadługo przed odzyskaniem niepodległości Polski, którego przywódcy potrafili pod groźbą długich lat więzienia osłaniać klasę robotniczą przed wyzyskiem burżuazji, opierającej się na obcych bagnetach, który, jak w Zagłębiu Borysławskiem potrafił wywalczyć sobie ośmiogodzinny dzień pracy, na który w tej chwili zęby sobie toczą przemysłowcy naftowi.

A działalność kulturalna i budowla na Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych? Czy Państwo nie powinno chełpić się tą działalnością, dzięki której bez pomocy pieniędzy państwowych, a wyłącznie za pieniądze robotnicze zbudowano i buduje się wspaniałe gmachy, krzewi się oświatę, kulturę, higjenę, sport?

Nie będziemy pochlebcami. Ani na chwilę nie zapominamy o tem, że reprezentujemy wolę i interesy mas pracujących, że ponad wszystko droższe nam jest nasze niezależne sumienie, które się nie ugnie pod żadnym naciskiem.

Państwo polskie zostało wywalczone krwią najlepszych synów robotniczych, ono jest tym wspólnym naszym domem, w którym wszyscy mieszkamy. I będziemy go bronić tak, jakeśmy go bronili dawniej. Ale to nie znaczy, że poczyniania Rządu, niezgodne z naszemi programami i z interesami mas, które my reprezentujemy, nie będą przez nas krytykowane.

Pan premjer Kozłowski jest człowiekiem inteligentnym i jego przekonać można. Musi rozumieć, że Rząd nie może być reprezentantem niewolników i pochlebców. Jesteśmy świadomymi obywatelami i zdajemy sobie sprawę, że żyjemy na przełomie dziejów i pan Kozłowski także zdaje sobie sprawę z tego, że kryzys ustroju kapitalistycznego pogłębia się i coraz jaskrawiej uwypukla się twórcza rola klasy robotnieczej. Nie wolno tej klasy robotniczej zapędzać pod jeden dach, lecz należy jej pozostawić swobodę wyboru, do jakiej organizacji ma należeć. Niech starostowie i inni urzędnicy przestaną interesować się robotnikami i ich organizacją. A wówczas nie trzeba będzie angażować Państwa do porządkowania tych spraw.

Widzimy na przykładzie Austrji i Niemiec, że zapędzenie pod jeden dach robotników nic nie dało tym państwom poza wstrząsami, jakich nie znają dzieje.

Polska nie pójdzie i nie powinna wkraczać na drogę, nakreśloną przez Mussoliniego, Hitlera i małego Dollfussa. Polska ma swe własne dzieje, a w niej — także polska klasa robotnicza.

J. Kwapiński.

Ostre wystąpienie socjalistów

przeciw rządowi hiszpańskiemu

Starcia na ulicach Madrytu

Z Madrytu donoszą, że sytuacja polityczna znacznie się zaostrzyła. Przewodniczący stronnictwa socjalistycznego, były minister tow. Largo Caballero, wygłosił ostre przemówienie skierowane przeciw rządowi. Mówca zaznaczył, że metody, stosowane przez obecny gabinet Sampera są **gorsze od metod stosowanych przez gabinety z czasów monarchji**. Klasa robotnicza będzie broniła swych swobód i nie da się zastraszyć.

Wczoraj wieczorem doszło do starć na ulicach Madrytu. Wywiązała się strzelanina, w czasie której dwuch policjantów i trzech przechodniów odniesło rany. Jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala. Koła zbliżone do rządu podkreślają, że gabinet poweźmie ostre zarządzenia na wypadek rozruchów. (ATE).

Zgon Hindenburga

Komunikat urzędowy niemieckiego biura informacyjnego:

„Neudeck, 2 sierpnia. **Pan prezydent Rzeszy generał feldmarszałek Hindenburg zmarł dziś o godzinie 9-ej rano".**

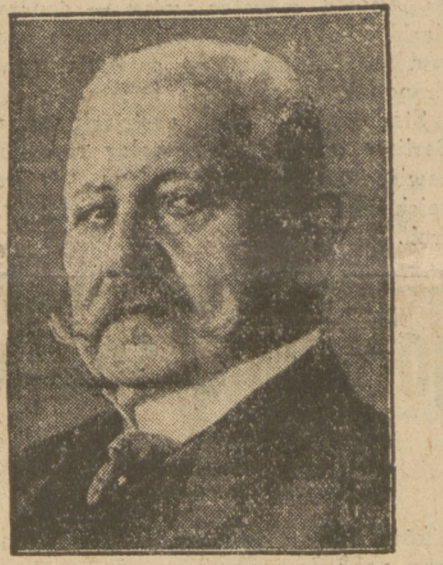
***

Prezydent Rzeszy Paweł von Beneckendorff und von Hindenburg urodził się w Poznaniu dnia 2 października 1847 r. Odbył on kampanję 1866 i 1870 roku. W chwili wybuchu wojny światowej generał Hindenburg był już na emeryturze. Po pierwszych niepowodzeniach armji niemieckiej na froncie rosyjskim Hindenburg został powołany do służby czynnej i objął dowództwo 8-ej armji, odnosząc wkrótce wielkie zwycięstwo nad armją rosyjską pod Tannenbergiem. Następnie Hindenburg obejmuje w 1915 roku dowództwo frontu wschodniego, a w 1916 roku zostaje szefem sztabu generalnego, czyli faktycznym głównodowodzącym armją niemiecką. Po załamaniu się frontu zachodniego zawiera rozejm w listopadzie 1918 r.

W latach powojennych Hindenburg z początku nie odgrywał roli politycznej, jednak w r. 1925 kandyduje na prezydenta Rzeszy i 26 kwietnia zostaje wybrany, jako kandydat prawicy. W kwietniu 1932 zostaje ponownie obrany prezydentem, tym razem już jako kandydat stronnictw „wejmarskich", dążących do uratowania konstytucji wejmarskiej, przeciw Hitlerowi.

***

Hindenburg był niewątpliwie wielkim żołnierzem i jako taki zajmie poczesne miejsce w dziejach wojennych. Oddał



on też wiekopomną usługę Polsce przez rozgromienie armji rosyjskiej. Że uwolnił Polskę od najazdu rosyjskiego nie z myślą o Polsce, lecz dla celów imperjalizmu niemieckiego, nie pomniejsza jego zasługi: oczyścił bowiem teren pod Polskę niepodległą. A o to tylko szło w pierwszej fazie wojny światowej.

Politykiem Hindenburg nie był. Z przekonań monarchista, wychowywał się w tradycjach monarchistycznych, i większą część życia spędził w służbie monarchji hohenzollernowskiej. W warunkach powojennych czuł się obco. Dopóki faszyzm niemiecki był słaby, a konstytucja wejmarska zdawała się być dość silna, by oprzeć się jego naporowi, Hindenburg sumiennie przestrzegał jej liter. Takim formalnie nienagannym republikaninem i demokratą był monarchista Hindenburg za czasu pierwszej kadencji swej prezydentury.

Ale postępowanie jego zmieniło się radykalnie z chwilą, gdy konstytucja wejmarska zaczęła się chwiać, a hitleryzm niby żywioł niszczący zalał Niemcy. Prezydent, wybrany głosami demokracji, sprzeniewirezył się jej i poprzez Papena utorował drogę do władzy Hitlerowi.

Prawdopodobnie Hindenburg z powodu podeszłego wieku nie orjentował się już należycie w sytuacji i ulegał podszeptom swego otoczenia. Tak czy owak, faktem jest, że w ostatnich dwuch latach Hindenburg odegrał rolę złowrogą, i że walnie przyczynił się do powstania tego stanu rzeczy, w jakim znajdują się obecnie Niemcy.

Hitler prezydentem

W nocy z 1 na 2 b. m. gabinet Rzeszy uchwalił ustawę, dotyczącą urzędu prezydenta Rzeszy w brzmieniu następującem:

1) urząd prezydenta Rzeszy zostaje połączony z urzedem kanclerza Rzeszy;

2) ustawa ta wchodzi w życie z chwilą zgonu prezydenta marszałka Hindenburga.

Uzupełnienie do par. 1-go nowoprzyjętej ustawy w sprawie urzędu prezydenta Rzeszy brzmi:

„W następstwie powyższego dotychczasowe kompetencje prezydenta Rzeszy przechodzą na kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera, który też wyznaczy swego zastępcę".

***

A więc w godzinach nocnych, kiedy Hindenburg leżał w agonji, Hitler dokonał jeszcze jednego zamachu stanu i poprostu zagarnął urząd prezydenta Rzeszy.

Wprawdzie Hitler prawie rok temu kazał sobie uchwalić pełnomocnictwa przewidujące także prawo zmiany konstytucji, ale zmiana zmianie nic równa, nowy prezydent Rzeszy to nie to samo co np. przyłączenie wsi do innego powiatu. Konstytucja niemiecka postanawia, że prezydenta wybiera cały naród. A OTO HITLER NA MIEJSCE CAŁEGO NARODU POSTAWIŁ SIEBIE I SIEBIE TEŻ WYBRAŁ NA PREZYDENTA! Jestto szczyt naigrawania się już nietylko z prawa, którego Hitler nigdy nie uznawał, ale z całego narodu i z całego świata!

Wedle ustawy Hitler nie może nawet być zastępcą prezydenta do wyboru nowego prezydenta; urząd ten należy się prezydentowi Trybunału Najwyższego. Ale Hitler wcale nie próbował zmienić drogą dekretu tej ustawy, lecz odrazu dokonał cesarskiego cięcia: urząd kanclerza połączył z urzędem prezydenta.

Ten krok Hitlera może pociągnąć za sobą bardzo doniosłe konsekwencje. Prezydent bowiem jest naczelnym wodzem armji, a Reichswehra nietylko nie sympatyzuje z Hitlerem, lecz usposobiona jest do niego wręcz nieprzychylnie. Wprawdzie dzięki „krwawej sobocie", która odsunęła od wpływów SA, Hitler zaskarbił sobie wdzięczność Reichswehry, która też dlatego pozostawiła go w spokoju. Ale bardzo wątpić można, czy Reichswehra tolerować będzie Hitlera jako swego szefa, zwłaszcza, że zatrzymuje on w swych rękach urząd kanclerza, a faktycznie także urząd szefa partji, zaś Reichswehra hołduje zasadzie, że winna stać zdala od polityki.

O nieufności Reichswehry do Hitlera świadczy znamienna wiedomość dzienników zagranicznych, że zamek Neudeck, w którym przebywał Hindenburg, jest całkowicie odcięty od świata zewnętrznego. Dwa pułki Reichswehry stacjonowane są w pobliskiej wiosce i nie dopuszczają nikogo do pałacu prezydenta. W obrębie kilku kilometrów krążą stale patrole wojska, które kontrolują nawet ruch. Wobec tych zarządzeń jest niemożliwością zbliżyć się do zamku. Osoby, które pragną przedostać się do strefy zakazanej są natychmiast aresztowane.

Należy się spodziewać wzmożonych walk wewnętrznych, intryg, gier zakulisowych i puczów.

Sytuacja w Niemczech dojrzewa do poważnych rozstrzygnięć.

Blomberg za Hitlerem— ale inni?

Minister Reichswehry gen. Blomberg wydał do armji rozkaz niezwłocznego złożenia przysięgi na wierność wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi. Po złożeniu przysięgi oddziały mają wznieść okrzyk: „hurra" na cześć nowego najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Niemiec, poczem odegrany zostanie hymn narodowy i pieśń „Horst Wessel".

Socjalizm zabezpiecza dach nad głową wszystkim ludziom pracy i znosi bezdomność

O jednej z konfiskat

Przed kilku dniami skonfiskowano w całości nasz artykuł wstępny, poświęcony osobie zamordowanego Dollfussa. Wczoraj zamieściliśmy krótki artykulik o Dollfussie, wzięty z „Arbeiter - Zeitung", organu socjalistów austrjackich, wychodzącego na emigracji, w Brnie, w Czechosłowacji. Artykulik ten acz krótki, utrzymany jest w tonie o wiele ostrzejszym, aniżeli nasz artykuł o Dollfussie. Uniknął on szczęśliwie losu naszego artykułu.

A teraz parę uwag. „Arbeiter-Zeitung", korzystająca z gościnności Czechosłowacji, musi siłą rzeczy nakładać pewne cugle swym wystąpieniom publicystycznym i swej krytyce stosunków austrjackich. Mimo to zaryzykowała charakterystykę Dollfussa, w której nie znać hamulca zewnętrznego, i nie uległa konfiskacie.

Z drugiej strony trzeba uwzględnić, że stosunki między Czechosłowacją i Austrją są o wiele ściślejsze i bardziej złożone, aniżeli między Austrją i Polską. A przecież władze czeskie nie ulękły się ewentualnej interwencji posła austrjackiego i puściły artykuł o Dollfussie. Okazuje się, że rząd demokratyczny Czechosłowacji, rząd „partyjny", jest zarazem rządem „silnej ręki". I to nietylko wewnątrz kraju, w stosunku do faszystów, ale też nazewnątrz, wobec państwa sąsiedniego.

Władze polskie, konfiskując opinję socjalistów polskich o Dollfussie, a przepuszczając opinję socjalistów austrjackich, wprowadziły nowy „uzus": robotnicy polscy mogą się dowiedzieć, co myślą socjaliści innych krajów o wydarzeniach zagranicą, ale nie mogą wypowiedzieć o tychże wydarzeniach własnego sądu, nie mogą usłyszeć opinji socjalistów polskich. Czy takie uprzywilejowanie socjalizmu zagranicy kosztem socjalizmu polskiego da się usprawiedliwić jakiemikolwiek względami, jakiemkolwiek argumentem?

I co powie: PAT, nasza urzędowa ajencja telegraficzna, oburzająca się na konfiskaty polskich pism w Czechosłowacji, o tej konfiskacie polskiego pisma socjalistycznego w sercu Polski? *(ib.)*

Nie wolno nam patrzeć obojętnie na walkę piekarzy pruszkowskich, trwającą już od 2 ½ miesięcy

Wszyscy z pomocą dla strajkujących!

Po zamachu austrjackim

7.000 hitlerowców przekroczyło granicę Jugosławji

Do Zagrzebia przybyły 3 transporty hitlerowskich emigrantów z Austrji w liczbie około 700 osób. Będą oni rozmieszczeni w specjalnych obozach w Bielowarze i Pożedze.

Emigranci zwrócili się o pomoc do konsulatów niemieckich w Lublanie i Zagrzebiu i otrzymali już z Lublany 5 ton zapasów żywności. Emigranci zwrócili się pozatem do poselstwa niemieckiego w Belgradzie z prośbą o ich repatrjację do Niemiec.

Według oświadczeń emigrantów, w ostatnich czasach przeszło z Austrji do Jugosławji około 7.000 osób. (PAT.)

Jest rzeczą charakterystyczną, że uciekinierzy hitlerowscy posiadają znaczne ilości gotówki i utrzymują się na własny koszt. Dotychczas władze jugosłowiańskie przejęły znaczną ilość karabinów, rewolwerów, a nawet karabinów maszynowych.

JAK MIAŁ WYGLĄDAĆ GABINET RINTELENA

Podczas rewizji, przeprowadzonej w hotelu „Imperial" po aresztowaniu dr. Rintelena, znaleziono wśród jego papierów pełną listę członków gabinetu austrjackiego, który miał być utworzony w wyniku zamachu stanu. Lista ta zawiera m. in. następujące nazwiska: kanclerz — dr. Rintelen, wicekanclerz — Habicht, minister propagandy — Frauenfeld, minister handlu — dotychczasowy dyrektor generalny stalowni „Alpina" dr. Appold, minister wojny — generał Barldorff, który był swego czasu szefem sztabu arcyksięcia następcy tronu Franciszka Ferdynanda D'Este.

Stanowisko posła austrjackiego w Berlinie miał objąć naczelny redaktor zawieszonego obecnie organu „Oesterreichische Tageszeitung", Schatterfroh.

Obawy hitlerowców o los Austrji

Nastroje prasy monachijskiej są w związku z rozwojem wypadków w Austrji bardzo minorowe. Cała prasa zapewnia, że Niemcy dążą do normalizacji stosunków z Austrją i to bez najmniejszego zamiaru mieszania się do wewnętrznych spraw Austrji i bez względu na to, jaką formę rządów uznają austrjacy u siebie za odpowiednią.

Z tonu prasy przenika jednak obawa, aby Austrja nie poszła drogą, jaką poszły w dziejach niemieckich Niderlandy i niemiecka Szwajcarja.

Bardzo deprymująco podziałało na prasę monachijską również stanowisko prasy włoskiej, na którą zwykła była się powoływać.

NOWE ZABURZENIA WE WRZEŚNIU

„Daily Express" w doniesieniu swego korespondenta wiedeńskiego zaznacza, że w wiedeńskich kołach politycznych liczą się z wybuchem nowych zaburzeń we wrześniu bieżącego roku. Liczba niezadowolonych z obecnego ustroju w Austrji wzrasta. Do wrogów obecnego rządu należą nietylko hitlerowcy, którzy wpływami swemi zdołali ogarnąć wszystkie urzędy, ale **również socjaliści**, którzy mimo surowych represyj zdołali zachować dwie trzecie zapasów broni i amunicji, posiadanych przez dawny Schutzbund.

Korespondent wiedeński „Daily Express" podkreśla, że wobec tych trudności i wobec przeciwieństw, panujących w szeregach prorządowych dni gabinetu Dr. Schuschnigga zdają się być policzone.

ZAMIAST JEDNEGO DOLLFUSSA DWA DOLLFUSIĄTKA

Kanclerz Dr. Schuschnigg i wicekanclerz książe Starhemberg zamierzają w dniach najbliższych wyjechać do Rzymu, gdzie nastąpić ma spotkanie z Mussolinim.

(Z Mussolinim miał się spotkać jak wiadomo, Dollfuss, ale już nie zdążył. **Red.)**

PROCES TRZECIEGO SPRAWCY NAPADU NA URZĄD KANCLERSKI.

Przed doraźnym sądem wojskowym rozpoczął się wczoraj proces przeciwko trzeciemu sprawcy zamachu z dn. 25 lipca, handlarzowi drzewa Pawłowi Hudlowi, który występował w mundurze majora armji austrjackiej. Hudl przyznał się do czynu, oświadczył jednak, że w sali Gimnastyków niemieckich powiedziano wszystkim, że akcja jest legalna i że desygnowany nowy kanclerz Rintelen będzie czekał przybycia oddziału u wejścia do urzędu kanclerskiego. Hudl zaznaczył dalej, że adjutant ministra Fey'a mjr. Wrabel okazywał spiskowcom jawną sympatję, przemawiając do nich „na ty".

Hudl powołał się następnie na przyrzeczenie bezkarności, dane spiskowcom przez rząd. Internowani w podwórzu urzędnicy urzędu kanclerskiego wznosili — jak twierdzi oskarżony — okrzyki „Heil Hitler". Prokurator przerwał mu na to uwagą, że ci, którzy to uczynili, wydaleni zostali ze służby.

Znowu 11 wyroków śmierci

Jak się dowiaduje agecja PID, według sprawozdań prokuratur sądów okręgowych z obszaru całego państwa, w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego t. j. w okresie od 1 stycznia do 1 sierpnia r. b. wydano 11 wyroków śmierci. W sześciu wypadkach Prezydent skorzystał z prawa łaski, tak że stracono 5 osób.

Z wyroków sądów doraźnych stracono 4 osoby. Wszyscy skazani na śmierć to mężczyźni.

Skazanie tow. dr. Szumskiego na 8 miesięcy więzienia

W krakowskim Sądzie Okręgowym toczył się proces przeciw tow R. Szumskiemu, radnemu Krakowa, o przemówienie na wiecu w Wieliczce.

Sąd skazał tow. Szumskiego na 8 miesięcy więzienia za obrazę marsz. Piłsudskiego i innych członków rządu.

Sprawozdanie z procesu zamieszczone w „I. K. C." i „Wiecz. Warsz." zostały skonfiskowane.

Kłopoty ze zbrojeniami na morzu

Wynurzenia amerykańskiego sekretarza stanu marynarki, sen. Svansona, który oświadczył prasie, że jest zwolennikiem redukcji sił morskich o 20 lub nawet 30 procent, lecz stanowczo domagać się będzie utrzymania stosunku 5:5:3 pomiędzy Ameryką, Wielką Brytanją i Japonją, znacznie skomplikowały trudną i bez tego sytuację przyszłej konferencji morskiej.

Svanson występuje za redukcją 20-procentową obecnego stanu floty amerykańskiej, Ameryka bowiem rozwinęła flotę niemal do poziomu, wyznaczonego przez traktat londyński na r. 1936 i zredukować może tonaż przez skreślenie wszystkich starych, nieużytecznych już jednostek bojowych. Wielka Brytanja natomiast nie rozwinęła floty do poziomu, wyznaczonego przez traktat londyński i w razie 20-procentowej redukcji okazałaby się w r. 1936 daleko słabszą, niż Ameryka, Japonja zaś stanowczo opiera się dotychczasowemu stosunkowi 5:5:3, żądając parytetu. (PAT).

Zadania polityki francuskiej

Współpraca z Włochami i Małą Ententą

Agence Economique et Financiere zamieszcza z okazji 20-stletniej rocznicy wojny światowej artykuł przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu Berengera, o zadaniach polityki francuskiej. Berenger stwierdza, że nie jest zapóźno powrócić do ścisłej współpracy pomiędzy Anglją a Francją. Słowa Baldwina, że granice Anglji leżą nad Renem, winny być powitane z najwyższem uznaniem. Jednakże szef rządu angielskiego mógł dodać, że granice Anglji leżą również nad Dunajem, jeżeli bowiem Anglja nie obroni Wiednia, nie będzie się mogła sama obronić przed Berlinem. W interesie pokoju i w imię solidarności z czasów wielkiej wojny Francja pragnie współpracować zarówno z Włochami jak i Małą Ententą. Nie może być mowy o zerwaniu kontaktu pomiędzy Paryżem a Rzymem jak i Paryżem a Belgradem, Pragą lub Bukaresztem. Państwa Małej Ententy są ważnym czynnikiem równowagi europejskiej.

O Polsce, jak wynika z treści artykułu, sen. Berenger nie wspomina. Jestto niewątpliwie skutek postępującego ochłodzenia stosunków polsko - francuskich. **Red.**

Hitlerowcy przygotowują strajk w Zagłębiu Saary

Agencja Havasa donosi z Saarbucken, że w kołach hitlerowskiego „Niemieckiego Frontu Pracy" kursują pogłoski o przygotowaniach do wywołania w zagłębiu Saary powszechnego strajku górników. Byłby to manewr polityczny, mający za zadanie podburzenie przeciw kopalniom francuskim robotników socjalistycznych i komunistycznych, aby w ten sposób odwrócić ich od głosowania w czasie plebiscytu nad utrzymaniem status quo. Strajk obejmowałby 50.000 robotników.

Plan ten, którego urzeczywistnienie mogłoby pociągnąć za sobą poważne konsekwencje, można wytłómaczyć tylko zamieszaniem, jakie zdaje się panować wśród kierowników „Niemieckiego Frontu" naskutek ostatnich wydarzeń w Niemczech i Austrji, a którego oddźwięki polityczne można zauważyć w zagłębiu Saary. (PAT.)

Nie odda...

Z kół zbliżonych do Ligi Narodów informują, że przedstawiciel Japonji, wręczając w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów roczne sprawozdanie z działalności administracyjnej japońskich władz mandatowych na wyspach położonych w morzu południowem miał oświadczyć iż Japonja z obszarów tych nie ustąpi, gdyby nawet miała otrzymać wyraźne w tym duchu polecenie Ligi Narodów. (ATE.)

Polacy w Niemczech protestują przeciw ustawie rolnej

Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do kanclerza Rzeszy z deklaracją, protestującą przeciwko rozciągnięciu ustawy o dziedzicznych gospodarstwach rolnych na gospodarstwa, należące do Polaków. Ze strony urzędowej sprawa ta nie została jeszcze definitywnie rozpatrzona.

Japończycy aresztują urzędników sowieckich

Agencja Tass donosi z Chabarowska, że na stacji Pogranicznaja oraz na innych stacjach żandarmerja japońska aresztowała w ostatnich czasach zgórą 20 sowieckich urzędników wschodniochińskiej linji kolejowej. Przyczyny aresztowania nieznane.

Według pogłosek, zamierzone są dalsze masowe aresztowania urzędników i robotników sowieckich.

Sejmik w Kłajpedzie ma być ponownie zwołany

Z Kłajpedy donoszą, że w najbliższych dniach ma być zwołany znowu sejmik krajowy. W tej chwili toczą się rokowania w sprawie kandydatów, którym przypaść mają w udziale unieważnione mandaty.

Heimwehrowcy awanturują się

Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że do mieszkania jego przedstawiciela w Wiedniu, dr. von Hahna wtargnęła grupa heimwehrowców, domagając się pod groźbą informacji o jego działalności. Dopiero po dłuższym czasie udało się heimwehrowców skłonić do opuszczenia mieszkania.

Poselstwo niemieckie złożyło energiczny protest u rządu austrjackiego, który przyrzekł zbadanie tego zajścia. (P. A. T.)

W Rządzie cisza

Agencja „Press" podaje, że w najbliższych dniach rozpocznie się w rządzie okres wakacyjny. Zarówno premjer Kozłowski, jak i inni ministrowie, którzy dotychczas nie korzystali z wypoczynku, rozpoczną wkrótce urlopy letnie. Na urlop wybierają się m. in. min. przem. i handlu, p. Rajchman oraz min. rolnictwa i reform rolnych, p. Poniatowski.

W kołach poinformowanych zapewniają, iż okres ciszy w rządzie przeciągnie się poza sierpień. Poszczególne urzędy centralne i ministerja przygotować mają w sezone wakacyjnym szereg projektów rozporządzeń, które na jesieni będą przedmiotem obrad gabinetu.

Biurokratyczny — wąż dusiciel

W „Naprzodzie" krakowskim czytamy następujące słuszne uwagi o akcji pomocy powodzian:

Dopóki w Krakowie działał sam tylko wojewódzki komitet pomocy powodzianom ze swemi podkomitetami, akcja pomocy dla ludności obszarów, dotkniętych klęską żywiołową, szła sprężyście i sprawnie. W komitecie i w podkomitetach wszyscy — od wojewody i burmistrza aż do panny biurowej i pomocnika kancelaryjnego — pracowali bezinteresownie. Niewiele mogą urzędnicy ofiarować jeszcze większym biedakom, ofiarowali im bezpłatnie przynajmniej dodatkowe godziny swojej pracy.

Aliści wąż dusiciel po kilku dniach podniósł swe zwoje i wyprężył się.

W Warszawie utworzono centralny komitet pomocy dla powodzian, który stanął nad komitetem wojewódzkim i scentralizował w swojem ręku całą akcję. Utworzono tedy w Warszwie duży i kosztowny aparat biurokratyczny z autami, maszynami do pisania, posadami, uposażeniami, djetami. W dzisiejszych ciężkich czasach bezrobocia t. zw. pracowników umysłowych ostatecznie nicby nie można mieć przeciw utworzeniu pewnej ilości nowych posad. Oczywiście, gdyby je otrzymali bezrobotni. Atoli o tych nic nie słychać.

...Gdy dziś ludziom niezmiernie trudno zdobywać się na datki dla ofiar katastrofy elementarnej, gdy niejeden od ust sobie musi odjąć, by spełnić szlachetny czyn samopomocy społecznej, mającej wyręczyć skarb państwa, za ubogi na to, by spełnić swój obowiązek względem obywateli, — trudno pogodzić się z myślą, że ten grosz wdowi, choćby w najmniejszym odsetku, ma pójść na cobądź innego, niż na zasiłek dla biedaków, ogołoconych przez powódź ze środków do życia i częstokroć pozbawionych dachu nad głową.

Że kasę scentralizowano, że wszystkie składki muszą być przesyłane do Warszawy i stamtąd dopiero mają być rozsyłane do obszarów zalanych, to jeszcze da się zrozumieć i jakoś uzasadnić. Ale że wedle tego samego szablonu biurokratycznego postąpiono z darami w naturze, — niechaj to pojmie, kto może. „Ograniczony umysł poddanych" nie zdoła zrozumieć, poco np. wagony z odzieżą i sprzętem mają jechać do Warszawy, a potem z powrotem do Małopolski.

A już zgoła jest nie do wytłumaczenia, dlaczego wagony z żywnością muszą odbywać tę samą wędrówkę do stolicy i ze stolicy do powodzian. Przecie szkoda podwójnych kosztów przewozu, szkoda czasu bezpłodnie zmarnowanego, szkoda wreszcie żywności, psującej się w upale. Czy nie możnaby tej manipulacji załatwić znacznie ekonomiczniej, oszczędniej i znacznie prędzej zapomocą poleceń listownych, w ostatecznym razie telegraficznych lub telefonicznych, zamiast wlec wagony tam i nazad? Albo, czy nie możnaby zlecić krakowskiemu komitetowi wojewódzkiemu dysponowanie rozdziałem? Czy nie jest on dość godny zaufania?

Wilki w owczych skórach

Przywódca „Stahlhelmu", a równocześnie minister pracy Rzeszy, Seldte, wydał odezwę z okazji rocznicy wojny światowej, w której w imieniu niemieckich żołnierzy frontowych zwraca się do wszystkich żołnierzy wojny światowej z apelem, by wpływali na zapewnienie narodom godnego pokoju. (!)

Seldte oświadcza w odezwie, że „w 20-tą rocznicę wybuchu wojny wyciąga swą dłoń do mężów wszystkich narodów, którzy narówni z niemieckimi żołnierzami frontowymi przeżyli wojnę światową".

Odezwa kończy się zapewnieniem o dążeniach pokojowych narodu niemieckiego. (PAT.)

(Co za tupet! Zamiast wzywać inne narodowy do pokoju, niech p. Seldte wpłynie na rząd, w którym sam zasiada, by powstrzymał swe szalone zbrojenia, prowokujące cały świat do nowych zbrojeń. **Red.)**

Wiadomości z całego świata

— Podczas święta w miejscowości Holmansville (St. Zjedn.) wydarzyła się katastrofa samochodowa. Dwa jadące w przeciwnych kierunkach motocykle zderzyły się z sobą i wpadły w tłum, zgromadzony spowodu uroczystości kościelnych. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 30 jest rannych.

— Na rzece Ticino we Włoszech, pod Turbigo, przewróciła się łódź motorowa z wycieczkowiczami. Na łodzi, obliczonej na 10 osób, znajdowało się 18, z których uratowano 7, reszta, mimo szybkiej pomocy, poszła na dno. Dotychczas wydobyto sześć ofiar. Poszukiwania trwają nadal.

—Powódź, wywołana przez gwałtowne deszcze zalała olbrzymie piwnice w Aleksandrowac w Jugosławji, przyczem wielkie ilości wina uległy zniszczeniu. Ofiarami powodzi padło ponadto kilku ludzi. Wezbrane wody zalały na szosie samochód, którym jechały 4 osoby. Wszystkie te osoby utonęły.

— Dn. 17 sierpnia odpływa z Leningradu z rewizytą do Gdyni sowiecka eskadra wojenna pod dowództwem dowódcy floty bałtyckiej Gallera, w składzie jednego krążownika „Marat" oraz dwuch kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij".

Wspaniałe odosobnienie
na ratuszu warszawskim

1 sierpnia r. b. Warszawa otrzymała nowego kierownika gospodarki miejskiej, odpowiedzialnego za kierunek tej gospodarki i za spełnienie wobec miljonowej ludności wszystkich tych obowiązków, jakie na niej ciążą.

O ile można snuć jakieś horoskopy w dzisiejszych czasach, autokratyczne rządy w mieście mają trwać czas dłuższy i mają być w tym okresie załatwione drogą rozporządzeń ważne sprawy ustrojowe w administracji Warszawy, oraz sprawy gospodarcze.

Nasz stosunek do autokratycznych tendencyj w życiu miasta, tak samo zresztą jak i Państwa, wypowiadaliśmy nieraz. Ilekroć jednak sfery „sanacyjne" ogarniają całkowicie jakąś placówkę, zjawia się to samo pytanie: w jakim celu, jakie zadania pozwalają na naginanie ustaw, na zagarnianie niepodzielne władzy?

Odpowiedź jest aż do znudzenia znana: tępienie nieprawości, sanowanie stosunków, lecz na tem i koniec. Jeżeli chodzi o sprawy miasta, brzmi w tych słowach beznadziejna pustka, szczególniej gdy wziąć pod uwagę wyniki owych wszystkich sanowań i czyszczeń.

Sprawy miejskie, to sprawy przedewszystkiem gosodarcze, to sprawy dnia codziennego miljona ludności, ich bytu, ich warunków życia i pracy, ich konieczności i potrzeb życiowych.

To są sprawy bruków i kanalizacji, szpitali i szkół, aprowizacji i opieki społecznej, a jak dziś przedewszystkiem bezwzględnej i rzetelnej pomocy dla bezdomnych i bezrobotnych, opieki nad młodzieżą i dzieckiem, walki z demoralizacją, walki o kulturę społeczną. Aby jednak te sprawy gospodarcze należycie rozwiązać, muszą je ująć w ręce ludzie o wyraźnem obliczu politycznem, mający w tym programie samorządowym dobro ludności pracującej na widoku. Gry polityczne wobec tych spraw i potrzeb są karygodną i niedopuszczalną zabawką.

I oto od 4 marca r. b., więc od 5 miesięcy mamy rządy autokratyczne, przyjęte z triumfem przez prasę „sanacyjną". Wynik tych 5-miesięcznych rządów chyba nikogo nie zadawala. Nominacje, zwalniania, przesunięcia z olbrzymim obciążeniem funduszów miejskich, bezkrólewie miesięczne — i na tem koniec.

Jeżeli chodzi o sprawy rzeczowe — nawet najmniejszych zapowiedzi czy skrystalizowanych poglądów. Zresztą w gospodarce miejskiej decydują nie słowa, lecz budżet. Zatwierdzenie komisarycznego budżetu w tej samej postaci, w jakiej go uchwaliła ostatnia Rada, jedynie z mechanicznem obcięciem o 7 proc., wskazuje na zrzeczenie się ze strony „władz" miejskich wszelkiej indywidualnej myśli gospodarczej czy społecznej. O sprawach tak nagłych, jak piekąca potrzeba pomocy bezdomnym i bezrobotnym w nadchodzącej jesieni i zimie — ani mowy. Sprawy oświaty, opieki społecznej, potrzeby przedmieść pozostawione bez wszelkiej inicjatywy. Obarczenie podatkami warstwy pracującej nietknięte itd.

Następuje w tej chwili odsunięcie na czas nieograniczony terminu wyborów i uniemożliwienie ludności wypowiedzenia swego zdania w sprawach miejskich nawet w tym karykaturalno - wąskim zakresie, w jakim przewiduje to nowa Ustawa, najniesłuszniej zwana samorządową.

Na ratuszu miejskim pozostają władze, nie pochodzące od ludności, dalekie od niej, nie przejawiające niczem żadnego programu gospodarczego, w istocie tego programu nie mające.

Miast programu gospodarczego mowa jest od czasu do czasu o nowych organizacjach i reorganizacjach administracji miejskiej. Ktokolwiek mógłby się łudzić co do owych planów, nie łudzi się i nie może się łudzić robotnik i pracownik, nie łudzi się klasa pracująca. Rezultatem tych reorganzacyj, w każdym razie w zakresie, jaki dotąd doszedł do wiadomości ogółu, będie zawsze coraz większe i niemal zupełne odsunięcie od wpływu na miasto klasy pracującej, owej większości ludności szczętnie skompromitowana.

Dotychczasowe doświadczenia miasta z władzami komisarycznemi są takie, jak przypuszczaliśmy. Inne też nie mogą być tam, gdzie władza, zamknięta w swem „Splendid Isolation" (wspaniałem odosobnieniu) nie ma kontaktu z z masami i nie rozumie ich potrzeb.

My żądamy jednego: polityki gospodarczej wyraźnej i zdecydowanej, która by wzięła w obronę ludność pracującą stolicy i jej interesy i o te interesy była oparta, rozumiemy jednak, że taką gospodarkę prowadzić mogą jedynie władze miejskie, w których decydować będą ci, którym ta gospodarka bezpośrednio ma służyć.

Żądamy powrotu do samorządu, pochodzącego z wyborów!

H. R.

Do Młodzieży Robotniczej!

Dwadzieścia lat temu, w sierpniu 1914 roku, kapitał światowy rozpętał najstraszliwszą w dziejach rzeź wojenną, która trwała cztery lata i pociągnęła za sobą śmierć i kalectwo miljonów robotników i chłopów. Wbrew patrjotycznym frazesom wielka wojna była walką, prowadzoną w imię interesów garstki fabrykantów broni, walką dwóch grup kapitalistycznych o rynki zbytu.

Rewolucyjny bunt żołnierza - proletarjusza przyśpieszył koniec krwawej wojny. Pod presją mas robotniczych zawarto pokój.

Wojnę zakończono, ale groźba nowej wojny istnieje nadal i istnieć będzie dopóty, dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny.

I oto dziś, po dwudziestu latach, stoimy oko w oko z groźbą nowej wojny. Zwycięstwo faszyzmu w szeregu krajów Europy doprowadziło do ogromnego napięcia walkę nacjonalizmów poszczególnych krajów między sobą. Zamiast chleba i pracy dla miljonów cierpiących głód i nędzę, faszyzm powiększa szeregi armji, przygotowując się do nowej rzezi wojennej. Szef faszystowskiej międzynarodówki Mussolini już mobilizuje swe wojska. Ostatnie wypadki w Niemczech i Austrji dowodzą, że faszyzm w przededniu swego upadku nie zawaha się rozpętać nowej burzy wojennej.

Młodzi! Tragiczny sierpień 1914 roku nie powinien się więcej powtórzyć. Nie powinniśmy czekać, aż faszyzm porwie tysiące robotnków i chłopów i zmusi do walki przeciw robotnikom i chłopom innych krajów. Nie powinniśmy czekać aż kapitalizm rozpęta nową wojnę, usiłując złamać poczucie międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Wypowiadamy wojnę kapitalizmowi: kapitalizm — oto nasz wróg!

Kapitalizm dał młodym głód i nędzę. Zamiast pracy — więzienia i obozy koncentracyjne. Zamiast chleba — karabin w różnych organizacjach wojskowych. A teraz, w obawie buntu proletarjatu, chce pchnąć ich do nowej wojny.

Nigdy więcej wojny!

Młodzi do szeregów socjalistycznych!

Niech żyje rząd robotniczo - chłopski!

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY
P. P. S.

O kapitalizmie i dyktaturach

Kilka dni temu podaliśmy w „Robotniku" ciekawą opinję H. S. Wellsa na temat aktualnych zagadnień polityczno społecznych, połączoną ze stanowczem twierdzeniem znakomitego pisarza, że „świat kroczy do socjalizmu". Dziś przytoczymy w streszczeniu wywody wielkiego uczonego i myśliciela — Alberta Einsteina, który w wydanej niedawno książce p. t. „Mój światopogląd" tak mówi o kwestjach przebudowy socjalnej, demokracji i dyktatury:

Nie będąc socjalistą, ani zwolennikiem integralnego programu socjalistycznego, Einstein podkreśla jednak, że obecne stosunki gospodarcze i społeczne **muszą ulec zmianie.** Nie może bowiem trwać stan rzeczy, w którym miljony ludzi cierpią nędzę i głód wówczas, gdy rozwój techniki i produkcji pozwala na zaspokojenie, z nadmiarem wszystkich potrzeb ludzkich. W chaos gospodarczy współczesności, w grę egoistycznych instynktów kapitalistycznych **wprowadzony być musi czynnik planowości i kontroli społecznej.** Istotną przyczyną kryzysu gospodarczego jest — według Einsteina — dysproporcja między wspaniałym rozwojem techniki i możliwości produkcyjnych, a sposobem ich społecznego użytkowania i podziału wytwarzanych dóbr. Jako natychmiastowe środki zaradcze Einstein proponuje: **ograniczenie czasu pracy** w poszczególnych gałęziach produkcji, co doprowadziłoby do automatycznej likwidacji bezrobocia; ustalenie odpowiednich **płac minimalnych** celem podniesienia siły nabywczej ludności; **kontrola państwowa** w zmonopolizowanych dziedzinach produkcji, by nie dopuścić do nadmiernego gromadzenia kapitałów i sztucznego hamowania produkcji i konsumcji.

Co się tyczy zagadnień demokracji **i dyktatury,** Einstein występuje jako konsekwentny i bezkompromisowy obrońca wolności i swobód demokratycznych. Odnosi się więc negatywnie zarówno do faszyzmu włoskiego i niemieckiego ,jak i do sowieckich metod rządzenia, jako anty-demokratycznej formy ustrojowej. Dyktaturę uważa Einstein za zdławienie jednostki ludzkiej i skrępowanie jej normalnego rozwoju, prowadzące do zgubnego **zaniku krytycyzmu i samodzielności myślowej w społestwie,** do poddania go bez zastrzeżeń **czeństwie,** do poddania go bez zastrzeżeń rozkazowi z góry. W ten sposób naj twórczy rozwój każdej indywidualności ludzkiej zostaje uniemożliwiony.

Poglądy Wellsa i Einsteina, którzy nie są już dziś — na szczęście — w świecie myśli i sztuki odosobnieni, świadczą, że przodujące umysły współczesnej ludzkości zdecydowanie stają po stronie sprawiedliwości społecznej i wolności jednostki, co właśnie stanowi treść **socjalistycznej idei przebudowy świata.**

X.

Powódź— karą na ludowców!

Czytamy w świeżo wydanym komunikacie polityczno - gospodarczym B. B. W. R., że „Stronnictwo Ludowe nie objawia obecnie żadnej absolutnie działalności w terenie. Powódź w okręgach, będących dotychczas domeną najsilniejszych wpływów Str. Ludowego, kładzie ostateczny kres możliwościom jego aktywności".

A myśmy myśleli, że nic innego jak zwrot „na lewo" BB. położy kres aktywności ludowców. Jednak, jak się okazuje widocznie Opatrzność czuwa nad ośmioletnim zwrotem BB. „na prawo", w kierunku Nieświeża, Dzikowa, Wiślickiego i Wierzbickiego i, uzupełniając dotychczasowe „zarządzenia" wysoko postawionych osób, w każdym razie śmiertelników, zesłał żywiołową karę w postaci powodzi akurat tam, gdzie najwięcej przeciw „sanacji" zgrzeszyli ludowcy.

Więc zwrot „na lewo" już nie jest potrzebny, albowiem ludowcy już potonęli.

Mój Boże! Myśmy myśleli, że praszczur Noe swoje już odrobił, a tymczasem — Noe powrócił w osobie BB. i mając do dyspozycji okręt rządowej asekuracji woła:

„Wzywałem i ostrzegałem: pójdźcie wszyscy do mnie na okręt, a ocalicie się!!. Ludowcy i ich zwolennicy nie usłuchali, więc zalał ich potop. — Może teraz nareszcie przejrzą i wejdą na statek BB. Jeżeli nie, to BB. ma w zanadrzu widocznie inne plagi „egipskie" — naturalnie zakonspirowane.

Ale papier cierpliwy, a następny komunikat BB. może coś rzeknie, a władza „orzeknie".

Ano poczekajmy! K. P.

Sameś sobie winien, Adolfie

Adolf Nowaczyński, płacze, narzeka nieustannie, że jest pomijany, zapomniany, nieuznawany, że nikt o nim, i jego pisarskiej działalności nie wspomina, że nawet nikt z nim nie polemizuje.

Czy p. Nowaczyński ma prawo do zdziwienia? Wydaje nam się, że nie. Sam sobie jest winien. Nikt nie lubi dotykać się rzeczy moralnie brzydkich, a taką jest publicystyka pisarza narodowo - demokratycznego. Jego amoralne występy można raz, drugi napiętnować, a potem, gdy się powtarzają — otoczyć jedynie pogardą milczenia.

Bo czemże, jak nie objawem zaniku wszelkich podstaw i uczuć moralnych, jest taka oto ocena od półtora roku trwających, wciąż potęgujących się mordów, barbarzyństwa, podłości i znikczemnienia w Niemczech hitlerowskich:

„pewne (zresztą przejściowe) nadużycia hitleryzmu".

Na taki cynizm jedyną odpowiedzią: splunąć i przejść do porządku nad autorem... m. k.

(Artykuł „Białe, czarne i brudne" ABC. literacko - artystyczne z dn. 22 lipca 1934)

Przegląd prasy

POCIECHA W STRAPIENIU.

Politycznie jest Trzecia Rzesza a z nią cały system rządów Hitlera doszczętnie skompromitowana.

Czarna sobota oraz pucz wiedeński tak położyły odnowicieli państwa niemieckiego, iż nawet ich najserdeczniejsi przyjaciele nie usiłują ich bronić.

Skompromitowani na odcinku politycznym próbują „wodzowie" odegrać się na terenie gospodarczym i związek banków niemieckich t. zw. DD-Bank (Deutsche Bank u. Disconto-Gesellschaft) preparuje dla świata sprawozdanie przedstawiające położenie gospodarcze Niemiec w różowych barwach.

Do sprawozdania DD-Banku PAT dodała swoją uwagę:

„Powyższe sprawozdanie DD-Banku jest niewątpliwie optymistyczne i nie daje należytego obrazu trudności, z któremi walczy obecnie gospodarstwo niemieckie, a które w przyszłości powinny wystąpić w jeszcze ostrzejszej formie".

Kierownictwo PAT--a niewątpliwie rozumie, że tam, gdzie główny konsument, chłop i robotnik, doprowadzony jest do skrajnej nędzy, sytuacja gospodarcza nie może być świetna. A jeżeli jeszcze nie rozumie, to z pewnością z czasem przekona się.

Bądź co bądź sceptyczna uwaga PAT-a była uzasadniona.

Nie znalazła ona jednak aprobaty wśród przyjaciół Hitlera w redakcji **„Gazety Warszawskiej"**, która uwagę PAT-a zaopatrzyła swoją uwagą:

„Naszem zdaniem uwaga zupełnie zbędna. I sceptycyzm i proroctwo o przyszłych trudnościach w Niemczech właściwe raczej dla ŻAT'a niż dla PAT'a".

Red. „Gazety Warszawskiej" jest w błędzie, przeciwstawiając ŻAT-a PAT-owi. Hitlerja jest bojkoowana przez klasę robotniczą i przez warstwy nieposiadające całego świata, natomiast jako twierdza najczarniejszej reakcji jest popierana przez międzynarodówkę bankierską, w której obok endeków i hitlerowców siedzą w miłej zgodzie Żydzi, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć tego, że marka niemiecka dotychczas nie załamała się, pomimo braku pokrycia.

O LIBERALIZM.

„Nasz Przegląd" chciałby w Polsce wyczarować liberalizm w tym samym czasie, kiedy na całym świecie stronnictwa złotego środka czyli t. zw. ani ciepłe, ani zimne, lecz letnie, zanikają, pozostawiając dwa fronty, które będą musiały stoczyć ostatni bój o panowanie nad światem.

Na tle rozważań o liberalizmie jako o kierunku ideowym w Polsce „Nasz Przegląd" pisze:

„Społeczeństwo polskie wierzy Opozycji, że jest źle, ale nie rozumie, dlaczego będzie koniecznie lepiej, a nie może jeszcze gorzej, gdy zamiast panów A. i B. z Sanacji rządzić będą panowie Iks i Igrek z Opozycji. Niema u nas tego przeciwstawienia sobie dwuch idej lub bodaj dwuch programów, które mogłyby porwać masy i skłonić je do stania w sposób stanowczy po tej lub tamtej stronie. Pewną walkę idej widzimy jeszcze w stosunku PPS. do Sanacji, gdyż powiada się robotnikom, że to socjalizm walczy z faszyzmem".

Społeczeństwo polskie nie potrzebuje wierzyć opozycji, że jest źle, bo doskonale to czuje. Masy nie idą za „sanacją" — to jest pewne ,do tego przyznał się nwet p. Miedziński. Gdyby istniała u nas wolność słowa oraz czystość wyborów, wiedzielibyśmy za kim masy by się opowiedziały i czy mogłoby się utrzymać przy władzy jakiekolwiek stronnictwo bez idei.

AUSTRJACKIE OSOBLIWOŚCI

Nasz bratni **„Naprzód"** drukuje ciekawe szczegóły o stosunkach austrjackich, na których tle doszedł do skutku hitlerowski pucz.

Czytamy więc w „Naprzodzie":

„Jak wiadomo, główną podporą reżimu dollfussowskiego jest policja wiedeńska. Oczyszczono ją starannie z elementów socjalistycznych, powiększono olbrzymio, uzbrojono we wszystkie możliwe środki ataku i obrony. Nagle wychodzi na jaw, że jeden z najwyższych dygnitarzy policyjnych, szef oddziału oddziału kryminalnego, dyrektor Steinhäusl, został aresztowany, ponieważ puczyści z jego nazwiskiem na ustach rozbrajali policjantów na Ballhausplatzu! Dalej aresztowano nadkomisarza policji Goltzmana, ongiś jednego z komendantów policji konnej, dawno już podejrzanego o sympatyzowanie z hitlerowcami, którego mimo to nie wyrzucono, lecz przeniesiono do jednego z komisarjatów. Wreszcie doszło do wiadomości ,że jeden z kierowników tajnej policji, Doppler, popełnił samobójstwo w chwili aresztowania. Ten Doppler był komendantem policji w pałacu **kanclerskim i on przepuścił puczystów.**

Świeżo donoszą o **aresztowaniu d-ra** Nagelstocka, zastępcy naczelnego redaktora wielkiego dziennika „Neues Wiener Journal". Ten dziennik i jego redaktorzy to także austrjacka osobliwość. Założycielem, wydawcą i naczelnym redaktorem był do niedawna Jakób Lippowitz, zacięty wróg socjalistów którym nie mógł darować, że odsłaniali jego korupcyjne metody. Gdy nastał ruch hitlerowski, Lippowitz, mimo że był żydem, zaczął go gorąco popierać, co jednak nie uchroniło go od zakazu jego pisma w Niemczech. Lippowitz zmuszony był pismo sprzedać i wycofał się z olbrzymim majątkiem, mimo że zaczął z niczem. Z tęsknoty za swą parszywą działalnością, od której został usunięty, powiesił się przed kilku tygodniami.

Prawą jego ręką w szerzeniu korupcji był Nagelstock, który jako napędzony urzędnik skrachowanego Boden-Credit-Anstalt banku dostał się do Lippowitza, jako specjalista od wymuszania łapówek. Naglestock, naturalnie Żyd, stał się zaciętym wrogiem socjalistów, gdy 'Arbeiter Zeitung' ogłosiła, że wziął grubą łapówkę za zatuszowanie skandalu przy upadku Credit-Anstaltu. Ten Żyd został, jak się obecnie okazuje, hitlerowcem, był mężem zaufania Rintelena, utrzymywał korespondencję ze zbiegłym do Niemiec przywódcą hitlerowców wiedeńskiech Schattenfrohem. Coś podobnego jest możliwe tylko na przeżartym korupcją gruncie wiedeńskiej prasy burżuazyjnej".

Nie wiemy, czy uraduje się serce „Gazety Warszawskiej", czy też zasmuci na wiadomość, że wśród hitlerowców austrjackich są Żydzi i to właśnie ci najgorszego gatunku, których francuscy antysemici nazywają „sales juifss".

x. y. z.

Bilans dollfussowej sprawiedliwości

Bilans wyroków sądowych w Austrji od powstania lutowego do 24 lipca przedstawia się jak następuje:

10 SOCJALISTÓW POWIESZONO, 7 skazano na dożywotnie więzienie, a 1167 towarzyszy — na ogólną liczbę 1289 LAT WIĘZIENIA!

Pod pręgierz!

Żona zamordowanego przez austrjackich zbirów tow. Wallischa tow. Paula Wallisch z polecenia lekarzy znajduje się w sanatorjum Lassuitzhöhe koło Graz, gdzie po ciężkich przejściach powoli wraca do zdrowia.

W tych dniach otrzymała ona list od miejscowej organizacji Heimatschutzu z żądaniem natychmiastowego opuszczenia tej miejscowości, przyczem grozi jej się w razie nieusłuchania wezwania naciskiem z góry.

Na liście podpisany komendant kompanji niejaki major Rudolf Huber.

Oto do czego są zdolni obecni władcy Austrji.

Ich patrjotyzm...

W roku 1930 austrjacki socjalista tow. Hans Lagger napisał książkę, w której zobrazował walki, które lud karyntyjski prowadził w latach 1919 i 1920 przeciw wcieleniu Karyntji do Jugosławji.

W tejże książce inny socjalista austrjacki tow. Haderlapp, były burmistrz m. Eisenkappel, opisał wypadki w okręgu, w którym on podczas tych walk przebywał. Pomiędzy in. opisał on liczne wypadki teroryzowania ludności oraz plądrowania mieszkań przez okupacyjne wojska jugosłowiańskie.

Po lutowych walkach r. b. musiał tow. Haderlapp uciekać z Austrji. Osiadł on w Jugosławji. Władze austrjackie zażądały wydania zbiega, widocznie przez wdzięczność za to, iż szablą i piórem walczył o to, by Karyntja nadal została austrjacką prowincją, a nie została wcielona do Jugosławji.

Ale na tem nie koniec.

Austrjacki konsulat w Lublanie zakomunikował miejscowej dyrekcji policji, co Haderlapp napisał o terorze jugosłowiańskim podczas walk o Karyntję.

Mamy więc takie widowisko, że władza austrjacka denuncjuje swego austrjackiego obywatela przed władzą jugosłowiańską, że obywatel ten podczas walk pomiędzy Austrjakam a Jugosłowianami stanął po stronie Austrji.

Wypadek ten oraz ta łajdacka denuncjacja świadczy, jak ci panowie z „różnych" ojczyźnianych frontów pojmują patrjotyzm.

W rezultacie władze jugosłowiańskie zachowały się bardzo przyzwoicie i oświadczyły Haderlappowi, że z tytułu jego historycznych wspomnień **nic mu się nie stanie i Haderlappa zbirom austrjackim nie wydały.**

Komisaryczny prezydent Warszawy
objął urzędowanie

Wczoraj odbyło się w Magistracie warszawskim przejęcie władzy prezydenta miasta przez p. Stefana Starzyńskiego, mianowanego przez Radę Ministrów komisarycznym prezydentem Warszawy.

Z tej okazji minister spr. wewn. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że jeszcze **conajmniej przez półtora roku** trzeba będzie „porządkować stolicę" i że w r. 1936 stolica zostanie „oddana w ręce normalnych władz samorządowych z wyboru".

P. Starzyński również wygłosił przemówienie. M. in. powiedział, że musi dopiero zapoznać się ze skomplikowaną gospodarką stolicy, zanim ustali swój sąd o celach i metodzie realizacji zamierzeń w poszczególnych komórkach pracy.

Przez szereg miesięcy p. Kościałkowski poznawał gospodarkę Warszawy, a gdy już poznał, odwołano go, a mianowano na jego miejsce p. Starzyńskiego.

Teraz on również poświęci kilka miesięcy na badanie tajemnic gospodarki stołecznej. Z jakim skutkiem — to się pokaże.

Zmiany i redukcje
w magistracie

W magistracie stołecznym nastąpią zasadnicze zmiany w administracji wydziałów i przedsiębiorstw, z których niektóre, jak np. wydział techniczny uzyskają uprawnienia administracji państwowej. Zmiany nastąpią w wydziałach technicznym, zdrowia, szpitalnictwa, oświaty i kultury, oraz w gazowni, dyrekcji tramwajów i dyrekcji kanalizacji i wodociągów.

W związku z tem liczni dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw ustąpią, przechodząc przeważnie na emeryturę. Między innymi przejdą na emeryturę inż. Chmielewski, inż. Ambroziewicz, dyr. Słomiński, dyr. Rabozewski, oraz ustąpi również inż. Ostrowski, wice-dyrektor gazowni, na miejsce którego mianowany zostanie major inżynier Wągiel. P. dyr. Świerczewski wyjeżdża na urlop wypoczynkowy, z którego już do Gazowni nie powróci, przechodzi bowiem na emeryturę.

Stanowisko dyrektora wydziału technicznego obejmie pułkownik rezerwy inżynier Zygmunt Karaffa - Kreuterkraft, doniedawna jeszcze dowódca pułku radjo - telegraficznego w Warszawie.

Przed strajkiem dozorców domowych
Zatarg właścicieli nieruchomości z dozorcami rozstrzygnie Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza

Agencja „PAS" donosi:

Na konferencji polubownej właścicieli nieruchomości i związków zawodowych dozorców domowych, jaka odbyła się dn. 29 lipca pod przewodnictwem inspektora Domaniewskiego, ujawniły się różnice w stanowiskach obu stron, tak dalece, że związki zawodowe chciały konferencję opuścić.

Konflikt ten wywołały postulaty właścicieli nieruchomości, którzy żądali prawa usuwania dozorców za dwutygodniowem wypowiedzeniem, oraz ustanowienia stałego wynagrodzenia dozorców w wysokości 3 zł. miesięcznie od każdej klatki schodowej w kamienicy.

Ten ostatni postulat właściciele nieruchomości uzasadniali twierdzeniem, że dozorcy swój byt opierają nie na stałem wynagrodzeniu, lecz na dochodach od lokatorów.

Wobec tych różnic w stanowiskach stron — inspektor Domaniewski zapowiedział zwołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Robotnicy sami uruchomiają huty

W ostatnich tygodniach nastąpiła znaczna poprawa w przemyśle szklannym, dzięki zwiększeniu się eksportu szkła zagranicę. Uruchomiono kilkanaście hut nieczynnych od dłuższego czasu. Ciekawy wypadek podjęcia prac w hucie szklanej zaszedł w Strzemieszycach. 90 robotników miejscowej huty zawiązało spółdzielnię i przejęło prowadzenie zakładu od dotychczasowych właścicieli.

Likwidacja zatargu w Wagons Lits

Związek Transportowców otrzymał wyjaśnienie od władz, jak i od dyrekcji Tow. Wagons Lits, że plany przeróbki wagonów sypialnych na wagony mieszane I, II i III klas zostały zatwierdzone przez ministerjum komunikacji, wobec czego nie należy oczekiwać zamknięcia warsztatów Tow., zapowiedzianego na 4 b. m.

Nowy cennik kartelu żarówkowego

Kartel fabryk żarówkowych ogłosił nowy cennik na podstawie porozumienia osiągniętego z władzami centralnemi. W handlu detalicznym ustalono cenę najbardziej będącej w obiegu żarówki 25 wattowej na 1 zł. 60 gr., miast dotychczasowych 2 zł. 10 gr. Cennik hurtowy obniżony został o 20%.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. KELNER, bezrobotny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Kapitulna 7 m. 11.

MŁODY INTELIGENTNY CZŁOWIEK, lat 17, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty kierować do Red. „Robotnika" dla J. Z.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBORZ (Krasińskiego 10). Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. Mitznera n. t. „Wypadki w Austrji".

ZEBRANIE TRAMWAJARZY, członków dzielnicy „Starówka" i sympatyków odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21.

Referat wygłosi tow. A. Zdanowski n. t. „Rozkład faszyzmu a jeność klasy robotniczej".

DZIELNICA PPS. WOLA — CZYSTE. Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. L. Winteroka.

Kontrola nad zbiórkami publicznemi

Dnia 15 bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o kontroli nad zbiórkami publicznemi. Zbiórki odbywać się mogą tylko za zezwoleniem władz administracyjnych. Przeprowadzanie zbiórek w urzędach państwowych i samorządowych, w obrębie zakładów szkolnych oraz na terenach, pozostających pod zarządem władz wojskowych, jest wzbronione. Tylko w wyjątkowych okolicznościach mogą być dozwolone zbiórki na terenie wymienionych urzędów i instytucyj.

W przeprowadzaniu zbiórek publicznych nie mogą brać udział dzieci i młodzież od lat 18 oraz młodzież szkolna. Każda osoba, dokonywująca zbiórki, musi być zaopatrzona w legitymację, wydaną przez instytucję, która zbiórkę organizuje, i potwierdzoną przez powiatową władzę administracji ogólnej, a w Warszawie przez komisarza rządu na m. st. Warszawę. Legitymacja zawierać musi imię, nazwisko i adres odnośnej osoby, numer kolejowy oraz określenie terminu i miejsca, w których dana osoba może zbiórkę przeprowadzać.

Instytucja organizująca zbiórkę obowiązana jest prowadzić rejestr dla notowania przebiegu akcji zbiórkowej oraz jej wyników. Rejestr musi być przechowywany w ciągu 6 miesięcy od dnia ukończenia zbiórki.

Po zakończeniu zbiórki ma być ogłoszone w prasie zawiadomienie o sumie zebranych ofiar, kosztach przeprowadzenia zbiórki oraz o podziale czystego dochodu na odnośne cele. (PRESS).

W dwudziestą rocznicę wielkiej wojny

W przyszłym tygodniu ukaże się specjalny, powiększony i ilustrowany numer „TYGODNIA ROBOTNIKA".

Zamówienia na tem numer przesyłać należy do dnia 6 b. m. i wpłacać należności na konto PKO. Nr. 175.

Pokwitowanie

DLA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W PRUSZKOWIE.

Józef Orzechowski — zł. 5.

NA POWODZIAN.

Stanisław Kowalski w Siedlcach — zł. 10.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.30, Holandja 358,25, Londyn 26.66, Nowy Jork $5.29\frac{7}{8}$, Paryż 34.90, Praga 21.98, Szwajcarja 172.67, Stokholm 137.50, Włochy 45.42.

STAN POGODY w|g PIM

CHMURNO

Przewidywany przebieg pogody do południa: w całym kraju chmurno, miejscami mglisto, ze skłonnością do burz. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem

Wczorajsze **„Nowiny Codzienne"** donoszą, że:

VI brygada Urzędu Śledczego w Warszawie dokonała onegdaj czterech sensacyjnych aresztowań wśród sutenerów handlarzy żywym towarem i właścicielek potajemnych domów schadzek.

Z polecenia prokuratora osadzono w więzieniu na Pawiaku Pachocińskiego (Chmielna 32), współwłaściciela kin: „Apollo" i „Gloria" przy ul. Marszałkowskiej, właściciela składu win i wódek przy ul. Marjensztadt 21, karanego niejednokrotnie za sutenerstwo i bookmacherstwo. Wraz z Pachocińskim aresztowaną jego kochankę, Stanisławę Nowosielską, właścicielkę domu schadzek przy ul. Wilczej 51.

Aresztowanie Pachocińskiego nastąpiło po stwierdzeniu, że zajmował się on werbowaniem młodocianych dziewcząt z prowincji, które sprowadzał do Warszawy i umieszczał w spelunce Nowosielskiej. Pachociński ze swą kochankę znęcali się nad nieszczęśliwemi zmuszając biciem, szantażem i terorem do nierządu, zabierając wszystkie zrobione pieniądze. Pchociński werbował młode i ładne dziewczęta pod pozorem zaangażowania w charakterze bileterek do jednego z dwu kin, które miały być jego własnością.

Poza Pachocińskim i Nowosielską, władze policyjne aresztowały ich wspólników: Joska Tatara i Ruchlę Ferszt (Nowolipki 55), właścicieli ohydnej spelunki rozpusty, mieszczącej się w suterynach domu przy ul. Solnej 18.

„Wybrakowany" towar ze spelunki przy ul. Wilczej odsyłano na Solną, biorąc odstępne w wysokości kilkuset złotych od dziewczyny.

Tatar i Fersztowa znęcali się nad dziewczynami, doprowadzając niektóre z nich do samobójstwa. Ohydna spelunka była czynna dzień i noc i przynosiła Fersztowej wysokie zyski. Za samo komorne, za dwie brudne suteryny płaciła Fersztowa właścicielowi domu 800 zł. miesięcznie.

Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności karnej również właściciela domu za tolerowanie i ciągnięcie zysków z nierządu.

Aresztowanie Pachocińskiego wywołało w warszawskiej branży filmowej, w której Pachociński uchodził za człowieka posiadającego zawsze grubsze pieniądze, wielkie poruszenie. Jasne się stało, skąd Pachociński czerpał pieniądze na finansowanie różnych imprez.

Wydobyty z Wisły po 9 miesiącach

28 l. Michał Bieńczyk jeszcze w październiku r. ub. wyjechał żaglówką na Wisłę w towarzystwie kolejarza i 2-ch policjantów z XV komis. Powyżej mostu ks. Poniatowskiego (wprost portu Czerniakowskiego) żagiel wywrócił się, wskutek fal spowodowanych przejeżdżającą motorówką i wszyscy jadący wpadli do Wisły. Kolejarz i policjanci zdołali się uratować, Bieńczyk zaś — utonął — i mimo długotrwałych poszukiwań, zwłok nie znaleziono. Dopiero podczas ostatniej powodzi woda wyrzuciła zwłoki na wierzch. Wypłynęły one poniżej mostu ks. Poniatowskiego.

Tragiczna kronika stolicy

ZABITY PRZEZ POCIĄG.

Nocy ub. w szpitalu zmarł 21-letni Kazimierz Siemiński (Warecka 10), robotnik, który dostał się pod pociąg na dworcu Głównym, doznając zmiażdżenia prawej ręki, oraz pęknięcia podstawy czaszki.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Przy zbiegu ul. Nowy Świat i Ordynackiej, samochód przejechał jakiegoś mężczyznę lat około 60-iu, który doznał pęknięcia podstawy czaszki.

— Na rogu ulic Śliskiej i Twardej, samochód przejechał 13-letniego Sztajna (Śliska 35), ucznia szkoły hebrajskiej. Chłopiec doznał poszarpania podudzia.

KRWAWA ROZPRAWA NOŻOWA.

Na terenie Mokotowa, przy ul. Ikara, zajęci przy budowie domu, 21-letni Czesław Owczarek, robotnik (Wołomin) i 21-letni Edward Kwiatkowski, murarz (Wołomin), wywołali awanturę, która zamieniła się wkrótce w rozprawę nożową. Policja zajście zlikwidowała. Lekarz opatrzył uczestników bójki, stwierdzając u Kwiatkowskiego ranę kłutą brzucha, u Owczarka zaś poranienie twarzy i rąk.

Co słychać w Warszawie?

STANISŁAWSKI PRZYBYWA DZIŚ DO WARSZAWY.

W dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy światowej sławy artysta i reżyser dramatyczny Stanisławski, twórca Teatru Artystycznego w Moskwie. Stanisławski zatrzyma się w Warszawie przejazdem do Moskwy. Wraca on z kilkumiesięcznego urlopu zdrowotnego zagranicą.

ZNANA FIRMA WYDAWNICZA POD NADZOREM.

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego ogłosił decyzję przyznającą nadzór sądowy jednej z najstarszych firm wydawniczych w Warszawie „Leon Idzikowski" przy ulicy Marszałkowskiej.

130 OSÓB ARESZTOWANO.

W ciągu ostatnich dwuch dni zatrzymano do dyspozycji Policji Politycznej na terenie Warszawy 130 osób w związku z demonstracjami „dnia antywojennego".

DWIE NOWE LINJE TRAMWAJOWE

Dwie nowe linje tramwajowe uruchomione będą nie od 1 sierpnia, lecz od 1 września. Będą to nowe dwie linje okrężne, oprócz już istniejących „0", „P", „M" i „Z", a mianowicie handlowa „H" i śródmiejska „S". Pierwsza biec będzie ul. Żelazną Bramą, Mirowską, Solną, Leszno, Karmelicką, Dzielną, Zamenhofa, Gęsią, Nalewkami, Bielańską, Senatorską, pl. Bankowym, Przechodnią i Żelazną Bramą, druga — Marszałkowską, Królewską, Nowym Światem i Al. Jerozolimską. Zasadniczą cechą tych dwuch nowych linji będzie opłacanie przez każdego pasażera, korzystającego z tych linji, 15 groszy za każdy przejazd. Wagony tych linji będą specjalnie oznaczone.

NARODZINY SIEDMIU KOMONDORÓW W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Wczoraj w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym przyszło na świat siedmiu komondorów — efektownych psów owczarek, pochodzenia węgierskiego.

Sprawozdane teatralne

Teatr Narodowy: **Klub kawalerów**, komedja w 3-ch aktach Michała Bałuckiego; inscenizacja i reżyserja Aleksandra Węgierki, dekoracje i kostjumy Zofji Węgierkowej, tańce układu Eugenjusza Koszutskiego.

Tę recenzję wypadałoby zacząć, jak to jest w zwyczaju, od pochwały, jak daleko nasza epoka pozostawiła za sobą w tyle ciasnotę widnokręgu „Klubu kawalerów" i o wiele od tego czasu zmądrzeliśmy. Sowiecki reżyser byłby potraktował tę sztukę jako lekcję poglądową o filisterstwie małomieszczaństwa i urzędnictwa polskiego z lat 80-tych zeszłego wieku, powtykałby tu i ówdzie satyryczne światło, zrobiłby widowisko groteskowe a nie komedjowe. Reżyserja Węgierki na szczęście uniknęła tego błędu. Groteskowy ton, w jakim zagrano „Klub" nie jest natrętny, objawia się raczej w kostjumach niż w sposobie grania. Bo też istotnie, póki w „Klubie" jest mowa o samych stosunkach, które doprowadziły do rozwiązania klubu —— bardzo mało ideowego i szkodliwego —— póty rzecz jest naiwna, tak jest np. w I akcie; ale gdy w grę potem wchodzą uczucia, flirt, kokieterja, intrygi miłosne, wtedy komedja ta żyje, życiem rumianem i roześmianem, i tutaj „bałucczyzna" pokazuje się od najlepszej strony. Taka pani Wygodnicka, wyga zaiste, gracz psychologiczny, która wodzi na pasku swego flirtu kilku mężczyzn, obudzając zazdrość i nadzieje we wszystkich, oby odzyskać swego męża i rozwiązać rzekomy — takby się dziś powiedziało — „kompleks nienawiści" u pewnej młodziutkiej dzierlatki, która kocha nie wiedząc o tem, — to przecież postać godna sztuki najnowocześniejszej. Taka Dziwidziulińska, świadoma kojarzycielka małżeństw, mogłaby się zjawić i w sztuce Shawa, tylko żeby jej trzeba nowych metod propagandy, — i shawowski byłby już aforyzm, jaki wygłasza: Mąż jest wprawdzie głową domu, ale kobieta jest szyja, która tą głową obraca. A mizogińistwo, to znaczy unikanie kobiet i małżeństwa, to również objaw, który powtarza się we wszystkich czasach; chyba nawet i w Sowietach istnieje, bo każda klasa, każdy stan i każda płeć dąży zawsze do maksimum swej swobody i władzy.

To też akt II i III pomimo archaiczności figur, działają jak normalna komedja; nie potrzeba przekręcać i adaptować Bałuckiego, wystarczy dać mu pełne pole, a zabawa będzie doskonała. Reżyserja potrzebowała tylko wzmocnić efekty samego autora i uczyniła to bardzo zręcznie. Opanowała sceny zespołowe, wyakcentowana odpowiednio sceny najkomiczniejsze, ożywiła te sceny, które są nieco puste i dodała tylko rzecz jedną: w akcie II scena się obraca i ukazuje się roztańczone towarzystwo, niby z rysunków Kostrzewskiego, i rozgrywa się pomysłowo zaaranżowana scena mimiczna z panią Ćwiklińską intrygującą swoich amantów.

Aktorzy! Oczywiście, że im należy się podziękowanie największe, bo każdy stanął na wyżynie swego mistrzostwa. Pani Ćwiklińska jako Wygodnicka umiejętnie, ze smakiem i temperamentem splątywała i rozplątywała nici intrygi miłosnej, tym razem nie flirciara zawodowa, lecz z przypadku i przymusu. P. Buszyński, jej mąż, gorący i demoniczny; resztę Klubu stanowili pp. Grabowski, Wesołowski, Węgrzyn, Roland, Stanisławski, — każdy w swojej roli postawił sobie jakieś aktorskie zadanie i rozwiązywał je znakomicie. Pochwaliłbym jeszcze p. Janecką w roli swatki i rezolutnej agitatorki, gdybym nie miał w pamięci kreacji ś. p. Gostyńskiej ze Lwowa, a jak wiadomo, takie dawne pierwsze wrażenia są zazdrosne.

Rzadko teraz chodzę do teatru i nie znam niektórych aktorów. Siedziałem wczoraj obok p. Nałkowskiej i oboje pytaliśmy się siebie, kto jest ta aktoreczka, która tak pięknie gra „kompleks nienawiści" do swego ukochanego. Ujmowała nas rzewność i temperament i głos jak skowronka. Na drugi dzień dopiero dowiaduj się, że to p. Świerczewska. Ale przecież widziałem ją już w Reducie, ale wtedy nie grała jeszcze tak dobrze.

Na tem trzydziestem którems przedstawieniu teatr był zapełniony, zwłaszcza przez rodaków z zagranicy. To jest dopiero wdzięczna publiczność! Każdy zwrot komiczny, każda wesoła sytuacja była przyjmowana z entuzjazmem. Dzięki temu przedstawieniu wywiozą oni z Warszawy jak najlepsze wyobrażenie o naszych teatrach.

K. Irzykowski.

W „Swiatowidzie" przez cały rok „pełny sezon"

Co drugi rok odbywa się w Wenecji międzynarodowa wystawa sztuk plastycznych, tak zwana „Biennale". Dyrekcja „Biennale" tym razem łączy z tą wielką wystawą malarstwa i rzeźby licznych krajów Europy i Ameryki także pokaz najlepszych filmów wyprodukowanych w sezonie 1934-35 r. na całym świecie. Dnia 1 sierpnia w Wenecji w hotelu „Eccelsior" odbędzie się uroczyste otwarcie międzynarodowego festivalu filmowego, wchodzącego w program tegorocznej wystawy. Na program składają się najlepsze filmy Ameryki, Anglji, Francji, Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Polski i wielu innych państw. Między filmami wyświetlanymi na tym festivalu znajduje się film wytwórni Paramount p. t. „Śmierć odpoczywa", — obecnie demonstrowanym z dużem powodzeniem w kinie „Światowid". Pokaz tego filmu odbędzie się dnia 9 sierpnia na „Lido" nad samem morzem. Kino „Światowid", — które przez cały rok bez względu na porę wyświetla filmy pełnowartościowe, zdobyło film „Śmierć odpoczywa" przed innemi krajami. Rolę główną kreuje Fred. March.

(X).

Krzywdzące orzeczenia portowej Komisji Kwalifikacyjnej

Swego czasu, gdy rozporządzenie Prezydenta w sprawie pracy robotników portowych w Gdyni było jeszcze w projekcie, Związek Transportowców, jako organizacja, reprezentująca ogół robotników portowych, przeciwstawiała się mu zarówno ze względu na nienależyte sformułowanie całego szeregu spraw,—a więc nie uregulowanie tak aktualnej sprawy bezpieczeństwa pracy w porcie, nienależyte załatwienie, sprawy urlopów i t. p. jak też z tego względu, że dekret przewidywał wzmocnienie kontroli urzędów państwowych nad robotnikami portowymi, nie zapewniał robotnikom należytej reprezentacji w Portowej Komisji Rozjemczej, oraz w Portowej Komisji Kwalifikacyjnej, decydującej o tem, kto będzie dopuszczony do pracy w porcie.

Związek obawiał się, że dekret będzie podstawą do szykan w stosunku do zorganizowanych robotników, jak również — dopuszczania do pracy kreatur wysoko postawionych protektorów.

Obawy te w pełni się sprawdziły. Jako „przedstawiciela" robotników wyznaczono do Komisji Kwalifikacyjnej p. Morawskiego, sekretarza okręgowego ZZZ., mimo, że Związek Transportowców reprezentuje przeważającą część robotników portowych, a wpływy ZZZ. są nieznaczne. ZZZ. trzyma się tylko „wysokiem poparciem" i różnemi szykanami w stosunku do robotników klasowo uświadomionych.

Komisja, w której robotnicy są tak „reprezentowani", wydała orzeczenia, pozbawiające pracy około 80 robotników portowych, wbrew wyraźnym przepisom rozp. z dnia 31 marca, dotyczącego działalności Komisji. Ludzie, pozbawieni pracy, są w znacznej mierze robotnikami klasowo uświadomionymi i odpowiadają całkowicie warunkom, jakie przewiduje rozporządzenie. Zakwalifikowano natomiast szereg jednostek, w sposób wyraźnie urągający wspomnianemu rozporządzeniu, mających natomiast tę „wielką kwalifikację", że są członkami Związku Rezerwistów lub ZZZ.

Omawiane rozporządzenie przewiduje, że w poczet rob. port. zaliczona może być osoba, która m. in. „nie została skazana za zbrodnie lub przestępstwo z chęci zysku", jak również —, że pierwszeństwo mają „osoby utrzymujące rodzinę". Wbrew temu zakwalifikowano cały szereg członków prorządowych organizacyj, którzy są karani za kradzieże, podpalenie i t. p., jak również posiadają inne źródła dochodu w postaci nieruchomości, gospodarstw wiejskich i t. p. Natomiast wielu robotników niekaranych, lub karanych za drobne wykroczenia, nie posiadających innego sposobu utrzymania, jak praca w porcie, pozbawiono środka egzystencji. Widocznie nienależenie do prorządowych organizacyj jest „zbrodnią czy przestępstwem"... w każdym razie nie przestępstwem z chęci zysku, bo z chęci zysku idzie się właśnie do ZZZ. czy innej organizacji prorządowej.

Wśród robotników portowych zapanowało duże wzburzenie i ogół jednomyślnie domaga się zmiany krzywdzących orzeczeń, które pozbawiły pracy takich ludzi, jak np. tow. Polaszke Leon — przewodniczący Zarządu Oddz. Rob. Portowych ZZT.

30 lipca r. b. odbyła się konferencja oddziałów i delegatów Z. Z. T., która dała wyraz oburzeniu świadomych robotników Gdyni. Uchwalono rezolucję, która podnosi fakt nieliczenia się przez Komisję z wyraźnemi przepisami Rozporządzenia, a w konsekwencji stwierdza, że „Komisja Kwalifikacyjna stała się narzędziem rozgrywki pomiędzy ekspedytorami a niemile widzianymi przez nich robotnikami, a specjalnie członkami Z. Z. T.".

Rezolucja domaga się przywrócenia prawa do pracy w porcie tym robotnikom, których pozbawiono tego prawa.

W sprawie powyższej Związek Transportowców podjął szereg kroków u władz. Sądzimy, że jednak uda się uzyskać przywrócenie praw robotnikom pokrzywdzonym, gdyż postępowanie Komisji zbyt ostro koliduje z nieustannemi zapowiedziami i deklaracjami co do zapewnienia należytych warunków pracy w polskim porcie.

Właściciele kopalń zmuszają robotników
do „dobrowolnego" obniżenia zarobków

„Polonja" donosi:

Przed kilku dniami na jednej z kopalń w Zagłębiu wszczęto niezwykłą akcję za obniżką płac w górnictwie o 10 proc. i to od 1 lipca b. r.

W związku z tem kilku (zmuszonych do tego) robotników zebrało podpisy swych kolegów na listę, wyrażających w ten sposób „zgodę" na obniżkę.

Oburzeni podobną metodą robotnicy za pośrednictwem Centralnego Zw. Górników interwenjowali w inspektoracie pracy, na skutek czego p. insp. Rychłowski przeprowadził na miejscu inspekcję i protokularnie przesłuchał kilku robotników.

Materjał ten wraz z opinją przesłał swym władzom nadzorczym w Warszawie, skąd nadeszło zarządzenie natychmiastowego wstrzymania agitacji za obniżką, w formie zbierania „dobrowolnych" podpisów.

Jak z tego widać, przemysłowcy używają wszelkich metod i sposobów przy realizacji swych planów. Na szczęście obecny zamach na głodowe zarobki w górnictwie został w zarodku stłumiony.

Nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Olkuszu
Prezes „strzelca" i jego pomocnicy aresztowani

W Olkuszu od dłuższego czasu mówi się o nadużyciach, popełnianych przez kilku urzędników skarbowych przy współudziale wójta, gminy Rabstyn, pow. Olkuskiego, Franciszka Kluczewskiego, prezesa i założyciela „Strzelca" na Sikorce pod Olkuszem. Chodziło o nadużycia przy wymianie starych blankietów wekslowych na nowe w Olkuszu, na czem skarb państwa poniósł podobno duże straty.

W związku z tem, na polecenie kieleckich władz śledczych zostali zaaresztowani: urzędnik Izby Skarbowej w Kielcach Hieronim Osiecki, oraz urzędnicy skarbowi urzędu skarbowego w Olkuszu Jakób Muszyński — obecnie w Radomiu i Stanisław Janas — obecnie urzędnik urzędu skarbowego w Dąbrowie Górniczej. Wójt Kluczewski został zaaresztowany w ub. wtorek podczas przesłuchania w Kielcach.

Pozatem zawieszony został pracownik Urzędu skarbowego w Olkuszu, Marjan Gradt.

Kluczewski został zawodowym wójtem podczas ostatnich wyborów.

Niesłychane stosunki panują w Grudziądzu
Prezes Z.Z.Z. napada i rani ciężko nożem robotnika

(Kor. wł.)

Dnia 28 lipca w Grudziądzu, w sali „Tivoli", odbywało się zgromadzenie robotników fabryki „Pepege".

Podczas przemówienia tow. Rusinka, obecni na sali członkowie Z. Z. Z. i Związku Rezerwistów wszczęli awanturę. Przewodniczący zgromadzenia, tow. Kopyciński, po trzykrotnem upomnieniu, wezwał awanturujących się do opuszczenia sali. Wezwanie przewodniczącego i tow. Rusinka nie poskutkowało. Wtedy porządkowy, tow. Peka, zwrócił się do grupy awanturników, żądając aby uspokoili się albo opuścili salę.

W tym momencie, Augustyn Baranowski, prezes ZZZ. wyjął nóż i ugodził nim w głowę tow. Pekę. O sile uderzenia świadczy fakt, że nóż się złamał, a część jego utkwiła w głowie.

Lekarz, dr. Mosur, stwierdził **„ranę kłutą sięgającą do kości".**

Razem z Baranowskim (Grudziądzka 68) w napadzie na tow. Pekę, brali udział: Władysław Wietrzykowski, sekretarz ZZZ. i czł. Zw. Rew. zam. w Grudziądzu ul. Grudziądzka, Bronisław Malinowski, czł. Zw. Rew. i ZZZ. (Nadgórna 4a), Antoni Wieczerzycki, czł. ZZZ. i żandarm „Strzelca" ul. Bydgoska 27a.

Świadkami zajścia byli: Bolesław Lewandowski, Kościelna 8 m. 5, Kazimierz Kaszkowiak, Chełmińska 27 m. 2, Antoni Rejentowicz, Butkiewicza 1 m. 5, Franciszek Hinz, Bracka 16, zeznają oni o winie napastników. Wszyscy zgromadzeni potwierdzą, że napastnicy byli w stanie nietrzeźwym. Zeznają także, że obecni na sali policjanci nie reagowali.

W komisarjacie P. P. (Lipowa 1), dokąd odprowadzono napastników dopiero **na skutek naszej interwencji,** pan przodownik był tak uprzejmy dla p. prezesa ZZZ., że połączył go telefonicznie z panem starostą. Posterunkowy nr. 1326 stanął na baczność, salutował i podaniem ręki witał napastników.

Przodownik P. P. radził tow. Pece skierować sprawę prywatnie „na drogę sądową".

W Grudziądzu, coraz częściej widzimy na ulicach bandy szumowin i wyrzutków społeczeństwa, przybrane w mundury strzeleckie i związku rezerwistów, których zachowanie koliduje z kodeksem karnym i dobremi obyczajami, a które mimo to, **są nietykalne.**

Człowiek myślący kategorjami zachodu odnosi wrażenie, że znalazł się na wyspie wśród dzikich band.

Z tem trzeba skończyć. Poczucie prawa musi być przywrócone. Winni muszą być oddani w ręce prokuratora i ukarani.

Czekamy na zarządzenia władz centralnych i śledztwo w sprawie, która wzburzyła całe społeczeństwo w Grudziądzu.

Tragiczna śmierć robotnika
Spadł z wysokości 12 metrów

Na terenie huty „Pokój" w Nowym Bytomiu pracowało trzech robotników przy wiązaniu budynków fabrycznych. Znajdowali się oni na rusztowaniu, wzniesionem na wysokości 12 metrów.

Dwaj robotnicy przywiązani byli pasami ochronnemi, trzeci zaś, Ernest Fritz, takiego pasa nie miał. W pewnej chwili rusztowanie załamało się i Fritz runął na ziemię.

Doznał on pęknięcia czaszki, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast. Robotnicy, ubezpieczeni pasami zawiśli w powietrzu i dopiero przybyła straż ogniowa zdjęła ich z rusztowania.

Władze wszczęły śledztwo.

Dwa wspaniałe wznowienia

Popularne kino wznowień „Capitol", chcąc zadowolić liczne rzesze publiczności, która nie zawsze w sezonie „ogórków" ma sposobność oglądać filmy o wybitnych zaletach ekranowych — wznawia dwa renomowane przeboje: „Platynową blondynkę" z najlepszą parą amantów doby obecnej Jean Harlow i Clark Gable'm w rolach głównych oraz szczytowy film produkcji sowieckiej p. t. „Ostatni Ataman Annienkow" z artystami Teatru Narodowego w Leningradzie w rolach czołowych. Zapowiedź niniejsza ucieszy zapewno tych wszystkich, którzy w sezonie nie zdążyli ujrzeć tych dwuch najlepszych filmów.

(X).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa operetki".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA' „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Donovan" i „Bandyta — detektyw".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Platynowa blondynka" i „Ostatni ataman Anieuchow".

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Kajdany życia".
CORSO: „Nie będziesz kurtyzanną" i „Maski dr. Fu Mauchu".
CRISTAL: „Tom Mix zwycięża" i „Wojna".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Ja mam temperament".
FORUM: „Płonąca prerja" i „Precz z teściową".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.
LUX: „Hrabia Zarow".
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".
MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Brat djabła" „Mumja".
OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Zdobywcy" i „Flip i Flap".
PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
ROXY: „Gangstery" i „Noc w Grand Hotelu".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Nocny lot".
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
UNJA: „Pożegnanie z bronią".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

Czas odnowić prenumeratę na mies. sierpień

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Olimpjada Polaków z zagranicy

NA IGRZYSKACH POLAKÓW Z ZAGRANICY rozpoczęły się, jak już podaliśmy, zawody lekkoatletyczne. Zawody wykazały ogromną przewagę zawodników, a a zwłaszcza zawodniczek z Ameryki.

W finale biegu 100 m. pań zwyciężyła Walasiewiczówna 12,2 sek. przed Śliwą 13,2 sek., Przybylską i Paluszek (wszystkie z Ameryki); **100 mtr.** panów wygrał również faworyt z Ameryki Janiak w dobrym czasie 10,9 sek.! przed Golankiewiczem i Bacą (obaj z Ameryki); **5000 mtr.** Szumachowski (Ameryka) 15:59,2 przed Pośpiechem 16:45 i Jurczkiem (obaj Czechosłowacja). Najgroźniejszy rywal Szumachowskiego Nowak (Francja) nieszczęśliwie nastąpił w biegu na betonowe obrzeże bieżni i upadł, a skręciwszy przytem nogę — wycofał się z biegu. **W skoku wdal pań** Walasiewczówna nie startowała. Zwyciężyła Śliwa 5,01 mtr. przed Paluszek 4,88 mtr. (obie Ameryka) przed Traczanówną (Łotwa).

MECZ PIŁKARSKI drużyny z Francji z drużyną rumuńską przyniósł, mimo zaciętej walki i przedłużenia gry o 15 minut, wynik nierozstrzygnięty 0:0.

AMERYKA PROWADZI W PUNKTACJI IGRZYSK. Po pierwszym dniu igrzysk sportowych Polaków z Zagranicy i Gdańska w punktacji prowadzi Ameryka, która dotychczas zdobyła 84 pkt. Drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja 12 pkt. przed Łotwą 10 pkt., Gdańskiem 3 pkt. i Niemcami 3 pkt.

Piłka nożna

LIBERTAS BIJE ŁKS. 4:1. W środę odbył się w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Libertasem a ŁKS, zakończony zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 4:1. (3:1). Wiedeńska drużyna górowała o klasę nad przeciwnikiem.

ARGENTYNA — URUGWAJ 2:2. W Montevideo rozegrany został w niedzielę sensacyjny międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Argentyną i Urugwajem. Mecz zakończył się na remis 2:2. Widzów zebrało się 60 tysięcy.

Kolarstwo

11 NOWYCH REKORDÓW KOLARSKICH. Czesław Bryszke, zawodnik WTC, jadąc na torze dynasowskim w ciągu godziny pobił 11 rekordów polskich: 5 klm. 7:20,2 — 10 km. 14:53,8 — 15 km. 22:29— 20 km. 30:5,6 — 25 km. 37:44,5 — 30 km. 45:29 — 35 km. 53:12 — 40 km. 1:05,2 — 45 km. 1:0:9,24 — 50 km. 1:17:22,6 i godzina 39 km. 440 km.

Lekkoatletyka

7 LEKKOATLETEK JEDZIE DO LONDYNU. Definitywny skład naszej reprezentacji lekkoatletycznej na kobiece igrzyska światowe w Londynie, ustalono jak następuje: Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Świderska, Freiwaldówna, Cejzikowa. Ponadto na koszt własny wyjeżdża Plucikówna.

Igrzyska w Londynie odbędą się w dn. 9—11 b. m.

Pływanie

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ. W meczach piłki wodnej o mistrzostwo Polski AZS pokonał Legję 6:3, a Makabi zremisowała z Cracovią 2:2. W tabeli prowadzi krakowska Makabi 9 pkt., przed Cracovią i AZS—Warszawa po 7 p.

Boks

PROJEKTY MIĘDZYMIASTOWE WARSZAWSKICH PIĘŚCIARZY. Jak się dowiadujemy, warszawski okręgowy Związek Bokserski przewiduje na nadchodzący sezon pięć meczów międzymiastowych, a mianowicie ze Śląskiem, Łodzią, Poznaniem oraz zagranicą z Budapesztem i Gdańskiem.

Sport w Rosji Sowieckiej

WYŚCIG KOLARSKI NA 7054 kM. W Rosji sowieckiej rozegrany został największy na świecie wyścig kolarski na trasie Moskwa — Omsk — Moskwa. Wyścig miał charakter drużynowy. Zwycięska drużyna przebyła olbrzymią przestrzeń 7054 km. w 498 godzin. Drużyna ta ustanowiła w ten sposób dość niezwykły rekord światowy.

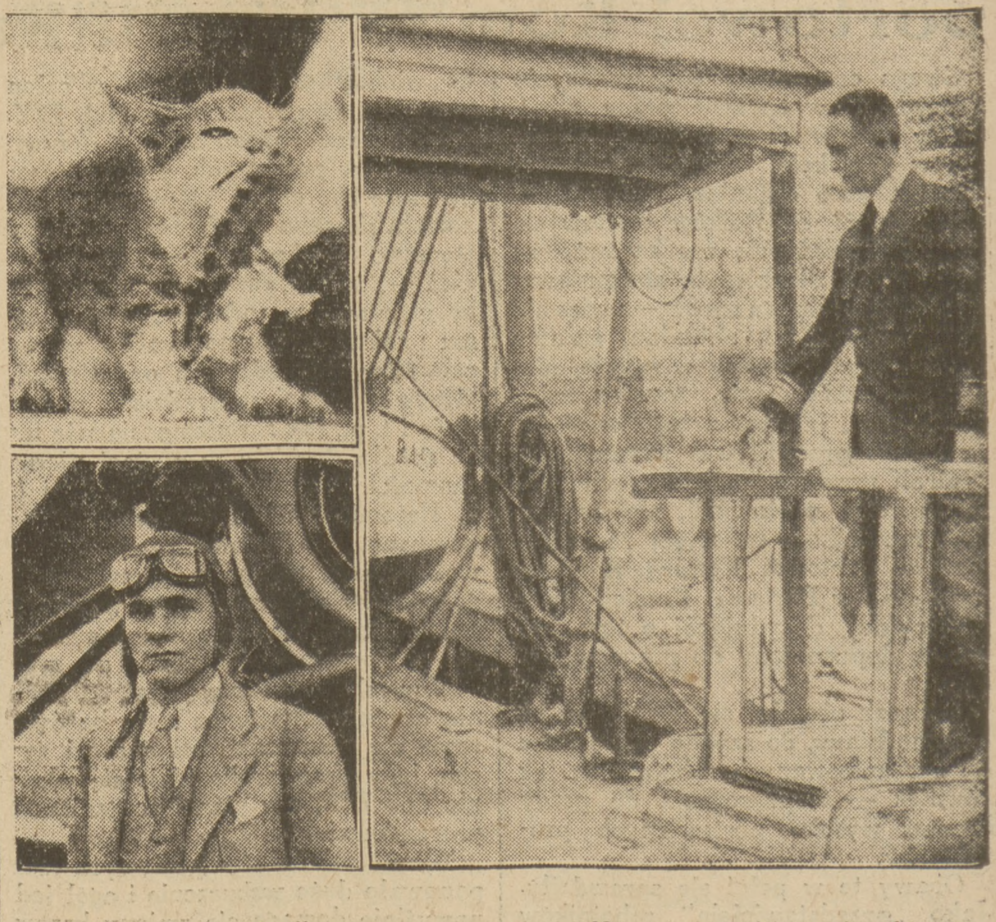
Promienie śmierci

W instytucie fizjologicznym uniwersytetu wiedeńskiego pracuje obecnie, jak donosi „Neue Freie Presse" prof. dr. W. Lepeszkin, którego odkrycie t. zw. promieni nekrobiotycznych wywołało wielkie wrażenie w świecie naukowym. Odkrycia swego dokonał on w r. 1932 w Kalifornji. Wobec współpracownika „Neue Freie Presse" wyjaśnił prof. Lepeszkin w ten sposób znaczenie swego odkrycia:

Żywa materja składa się z substancyj chemicznie nader skomplikowanych, bardziej skomplikowanych niż materja organiczna po śmierci. Prawdopodobnem jest, że „śmierć" materji żyjącej oznacza przemianę jej w substancję mniej złożoną. Uderzającą jest wielka niestałość substancji żywej. Zdołałem udowodnić, że gram suchej substancji, wziętej z żywych komórek produkuje po śmierci około dwu gramów kalorji. Stosunek ten stwierdziłem u komórek drożdżowych i w czerwonych ciałkach krwi. Porównując to znaczne ciepło z wielkim przypuszczalnie ciężarem drobinowym substancji żywej, otrzymamy energję, która powstaje tylko przy rozkładzie ciał eksplozywnych. Udało mi się zauważyć, że małe dawki promieni ultrafioletowych zwiększają odporność żywej materji wobec trucizn, zbyt silnego światła i zbyt wysokiej temperatury. Silne natomiast dawki tych promieni niszczyły żywą materję. Zdaniem mojem znajdują się w komórce organicznej nie tylko podstawowe substancje materji żywej, lecz także jej produkty rozkładu, które, naświetlane promieniami pozafiołkowemi, tworzą nową syntezę zasadniczych substancyj żywej materji. W ten sposób zyskuje żywa materja po naświetlaniu zwiększoną odporność. W myśl zasad nowoczesnej fizyki powinny się w razie rozkładu tworzyć takie same promienie w tej samej ilości. Przypuszczenie to potwierdziłem eksperymentalnie. Wrażliwy na światło bromek srebra zamieniał się po zetknięciu w zaciemnionym pokoju z zamierającemi komórkami w metaliczne srebro, jego biała barwa przemieniała się w czarną, zupełnie tak, jakby padł nań promień słońca. Zamierająca żywa materja wysyłała zatem sama promienie ultrafjołkowe, a prawdopodobnie także i bardzo miękkie promienie rentgenowskie. Promienie te nazwałem „nekrobiotycznemi", ponieważ proces śmierci nazywany bywa zazwyczaj nekrobiozą. Niedawno mogłem nawet zmierzyć intensywność promieni nekrobiotycznych. Po naświetleniu żywych komórek promieniami ultrafiołkowemi i po stwierdzeniu, że z produktów rozkładu tworzą się istotnie nowe substancje zasadnicze w drodze syntetycznej, zabiłem te naświetlone komórki, i stwierdziłem, że wydają one o wiele silniejsze promienie nekrobjotyczne, niż takie same komórki nienaświetlone".

Prof. Lepeszkin sądzi, że odkrycia jego będą miały wielkie znaczenie w terapji.

Z wyprawy polarnej Admirała Byrda



Jak wiadomo, od dłuższego czasu przebywa nowa wyprawa polarna Admirała Byrda pod biegunem południowym. Na naszem zdjęciu obrazki z wyprawy. Z prawej strony Admirał Byrd na pokładzie swego okrętu, z lewej kot towarzyszący ekspedycji, oraz lotniczka Mac Cormick obok swego aparatu.

Marconi realizuje swój wynalazek

W porcie Sesri Levante (zatoka genueńska) dokonano doświadczenia z nowym wynalazkiem Marconiego. Wynalazek ten — jak już pisaliśmy — pozwala okrętom bezpiecznie przybijać do portu i omijać przeszkody podczas gęstej mgły. Wynalazek ten ponadto pozwala kierować okrętami z latarni morskiej. W obu wypadkach sygnały nadawane są przy pomocy krótkich fal radjowych o długości 60 cm. i odbierane są przez aparat, znajdujący się wewnątrz okrętu.

Stacja nadawcza z której wysyłano sygnały znajdowała się na wysokości 90 m. nad poziomem morza. Wszystkie doświadczenia, dokonane z okrętem „Elektra", na którego pokładzie znajdowało się kilku uczonych i wielu dziennikarzy, dały doskonałe rezultaty.

Polska wyprawa w Góry Atlasu

Onegdaj opuściła Marokko część polskiej wyprawy w Góry Atlasu (pp. Golcz, Groński, Chwaściński i Korosadowicz).

Wyprawa ta, która trwała 1½ miesiąca, zwiedziła grupę Toubkalu (4165), najwyższego szczytu Atlasu, oraz grupę całkowicie nieznaną, Mgonu. Wyprawa osiągnęła b. poważne wyniki.

W Toubkalu alpiniści polscy dotarli nowemi drogami do 26 szczytów.

W grupie Mgoun osiągnięto 25 szczytów, w czem prawie wszystkie dziewicze.

Wyprawa zebrała obfite materjały geologiczne, prócz tego naszkicowała szereg terenów, które dotąd nawet na mapach wojskowych były oznaczone.

Dokładnie zbadano grupy Iger i Igern, Ait Attic, Assifi, Nrousse i Amsod (4.070 m.).

Należy podkreślić niezwykłą przychylność i pomoc władz wojskowych francuskich, okazywaną polskiej wyprawie.

Druga część wyprawy (4 osoby) z dr. Dorawskim na czele pozostały jeszcze na przeciąg 2 tygodni, by zwiedzić i opracować grupę Aoulim'u.

728 kin w Polsce

Wedle danych Centr. Biura Filmowego na terenie państwa Polskiego było czynnych w r. 1933 — 728 kinoteatrów, w tej liczbie 421 dźwiękowe i 307 niemych o ogólnej liczbie 252.694 miejesc.

Najwięcej kinoteatrów posiada wojew. łódzkie (73), dalej zkolei idą wojew. śląskie (72), kieleckie (65), lwowskie (64), poznańskie i warszawskie (po 63), krakowskie i m. st. Warszawa (po 53), lubelskie (39), pomorskie (36), białostockie (32), stanisławowskie (28), wołyńskie (24), tarnopolskie (22), wileńskie (19) oraz nowogródzkie i poleskie (po 11).

Ilość dni widowiskowych wynosiła we wszystkich kinach w całej Polsce 166.463. W porównaniu z r. 1933, liczba kinoteatrów zmniejszyła się o 24.

W r. ub. wydano 25 koncesyj na kina objazdowe. Ogółem kinoteatrów wędrownych było w Polsce w r. ub. 51.

WESOŁY KĄCIK

PECHOWIEC.

Na posterunek policji zgłasza się pobity do krwi człowiek.

— Panie, to już piąty raz pan się do nas zgłasza — czy pan ma tylu wrogów w tej okolicy?

— Nic podobnego, panie władza, ale jestem rażąco podobny do tutejszego egzekutora podatkowego.

NA LEKCJI HISTORJI.

Naucz.: Czem Grecy lepiej od nas władali:

Uczeń: Greckim językiem.

Zgon Piotra Maszyńskiego

1-go b. m. zmarł w Warszawie Piotr Maszyński, wybitny kompozytor, znakomity pedagog i zasłużony działacz na polu rozwoju kultury muzycznej. Zmarły artysta, urodził się w r. 1855. Studja muzyczne odbywał pod kierunkiem Zygmunta Noskowskiego. Był założycielem i kierownikiem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", i na tem stanowisku oddał niepożyte usługi, krzewiąc pieśń polską w okresie zaborów. W r. 1878 otrzymuje pierwszą nagrodę na krakowskim konkursie na utwory chórowe za dzieło p. t. „Chór żniwiarzy". Od r. 1892 jest profesorem Konserwatorjum Warszawskiego. Dyryguje przez szereg lat chórem archikatedralnym. Przed paru laty otrzymał nagrodę muzyczną Warszawy, w roku bieżącym zaś — Państwową Nagrodę Muzyczną.

Jako kompozytor ogłosił: Początki wstępne do nauki szkolnej śpiewu zbiorowego, 1916; Polski śpiewnik szkolny, 1917; Lirnik, zbiór chórów mieszanych bez wtóru, 1919—28. Utwory muzyczne: warjacje na kwartet smyczkowy; Nowe latko; Cykl pieśni na głos solowy do słów M. Konopnickiej; Kołysanka na kwintet smyczkowy; Kantata ku czci Szopena na chór męski z towarzyszeniem orkiestry dętej; Cyganie, scena na chór mieszany i tenor solo z orkiestrą; Elegja, poemat symfoniczny na orkiestrę; Intrada na orkiestrę i inne.

Obrazek rodzajowy
Droga w parku u schyłku lata



Co usłyszymy w radjo?

Piątek, 3 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze".—6.35 Muzyka popularna. — 6.38 Gimnastyka.— 6.53 — D. c. muzyki. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 D. c. muzyki. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11,57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiad. meteorol. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Arje operowe Verdi'ego, Pucciniego i Bizeta. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Koncert zespołu Grossmana. — 13.55 „Z rynku pracy".

14.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Godzina muzyki lekkiej. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Recital śpiewaczy Marji Mokrzyckiej. — 18.00 „Dzień powszedni polskich rybaków" — reportaż red. Kazimiery Muszałówny. — 18.15 Jazz na dwa fortepiany. — 18.45 „Turniej lotniczy jako czynnik postępu w lotnictwie". 18.55 „Jak spędzić święta?" — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na dzień następny. — 19.15 Muzyka lekka i taneczna. 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Piosenki L. Boyer. 20.12 Koncert symfoniczny poświęcony utworom L. van Beethovena. — 21.00 Dziennik wieczorny. — 21.10 Przegląd rolniczej prasy. — 21.20 D. c. koncertu symfonicznego. — 22.00 „W dwudziestą rocznicę wybuchu wielkiej wojny" — wygł. red. Rzymowski. — 22.15 Muzyka lekka i taneczna. — 23.05 Polacy z zagranicy uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Sobota, 4.8 1934 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. Muzyki. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 D. c. Muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Drobne utwory instrumentalne. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 17.00 Transmisja ze Lwowa audycji dla dzieci. 17.25 Muzyka jazzowa. 17.45 Transmisja fragmentu zawodów pływackich z udziałem zawodników emigracji polskiej. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Audycja ku czci Piotra Maszyńskiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 20.30 Odczyt w języku nowogreckim — p. t. „Zjazd do kopalni na Górnym Śląsku". 20.40 Pieśni ludowe Jerzego Lefelda. 21.02 Dziennik Wieczorny. 21.12 Muzyka lekka. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Audycja regjonalna z Poznania. 23.05 Polacy z Zagranicy, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23.10 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI. Codziennie wesoła komedja „Zwyciężyłem kryzys". W dn. 7-go sierpnia premjera zabawnej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś".

TEATR NOWY. Od dziś teatr Nowy w ciągu miesiąca będzie nieczynny.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

POPULARNE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE POLSKIM. W niedzielę dn. 5 sierpnia odbędzie się w Teatrze Polskim popularne przedstawienie arcydzieła komedji polskiej Al. hr. Fredry p. t. „Damy i Huzary".

Pełna humoru i sarmackiego zacięcia komedja w reżyserji A. Zelwerowicza i w wykonaniu świetnego zespołu, niewątpliwie obudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer publiczności.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR MIGNON. Dziś rewja „W Mignonie nikt nie utonie".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

71 trupów w Warszawie

W miesiącu lipcu w Warszawie targnęło się na życie 138 osób, w tej liczbie 37 z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu, lub w szpitalach.

Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych, śmierć poniosły 4 osoby, rannych zaś było 72. Z wypadków tramwajowych było 2 zabitych i 38 rannych, a kolejowych 12 rannych.

Zabójstw i morderstw było 9.

Podczas kąpieli w Wiśle, w gliniankach i sadzawkach w obrębie Warszawy, utonęło 6 osób.

Śmiertelnych wypadków przy pracy było 4.

Wskutek własnej nieostrożności (poparzenia, zatrucia gazami, zaczadzenia i t. p.) śmierć poniosło 8 osób.

Wozy, furmanki, rowery, dorożki i t. p. pojazdy przejechały 63 osoby, w tej liczbie 1 na śmierć.

Ogółem w lipcu zginęło śmiercią tragiczną 71 osób.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.